

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socializm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośzeniem miesięcznym Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. 13.50
Zagranicą 18.—

Opłaty ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) 8
zwykłe 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Plenarne posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob. N.-S. odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godz. 6 p.p. w lokalu Rady—Al. Jerozolimskie 56. Na porządku dziennym: Polska polityka zagraniczna, referaty posłów do Sejmu. Posiedzenie poufne bez gości.

Nowy cel wojny.

Biskup Dubowski chce odprawić nabożeństwo w Kijowie!

Nie wiemy, jakie są zamierzenia Naczelnika Państwa co do dalszej kampanji na Ukrainie — nie wiemy wogóle, jakie są cele naszej polityki wojennej.

Wojujemy od roku bez przerwy — początkowy cel obronny dawno już został osiągnięty — oddawna już jest zagadką, dla czego tę wojnę przedłuża się w nieskończoność.

Człeczerin w końcu grudnia przesłał namemu Rządowi propozycję przystąpienia do rokowań pokojowych. Ale o tem u nas się nie mówi. O tem się zamilcza, czekając aż p. Patek przywiezie z Paryża rozkazy „Rady Najwyższej” i — obietnice, czem i jak koalicja zapłaci nam za dalsze krwotoki, wyniszczające nasz organizm państwowy. Ba, przemówienie Clemenceau o „drugim kolczastym” spotęgowało w naszych sferach reakcyjnych nastroje wojownicze. Reakcja śni sen o obaleniu polskimi siłami Rządu sowieckiego, o jakichś mandatach opiekuńczych na Rosję, o Petersburgu, o Moskwie, Kijowie.

W Paryżu ostatecznie podpisano pokój. Niemcy zrozumiały, że opór, któryby doprowadził do wznowienia wojny, przede wszystkim na nich odbiłby się straszliwie. Wolą twarde warunki pokoju, niżli dalszą ruinę. W ten sposób stworzył się wreszcie grunt dla odbudowy Europy. Powoli nawiązywać się będą stosunki gospodarcze, zmniejszać się będą trudności komuni- cacyjne, wetować się będzie straty wojenne.

A oto w takiej chwili my do dalszych gotujemy się bojów, my mamy służyć dla francuskiego, angielskiego, czeskiego, niemieckiego burżuazji za osłonę, za drut kolczasty, — my, nędzarze, dółknięci wszystkimi klęskami pięciu i pół lat wojny.

Zamiast pielęgnować i wzmacniać niepodległość — narażamy ją na ryzyko dalszej wojny, na dółszczerne wyczerpanie wewnętrznych sił niepodległego państwa.

Denikin pobity na głowę — trzeba zastąpić Denikina!
I oto w chwili, gdy Człeczerin przysyła nam propozycję pokojową, gdy w Paryżu kończy się wojna — u nas reakcja popycha Naczelnego Dowództwo do dalszej wojny.

Wojny — o Kijów.
I ciekawym jest, że teraz coraz częściej rozlegają się głosy, błogosławiące na dalszą wojnę, na dalsze wyprawy zdobyw-

cze — ze strony episkopatu polskiego.

Wiemy, jaki wpływ episkopat wywiera w naszej polityce wewnętrznej; wiemy, jak klerykalizm przenika coraz głębiej nasze stosunki polityczno-społeczne.

W ostatnich czasach widzimy, jak biskupi coraz śmielej podnoszą głos w sprawach polityki zewnętrznej, jak ją urabiać pragną w interesie Rzymu.

Słyszeliśmy niedawno arcybiskupa, obecnie kardynała Kakowskiego, jak ręczył, że bylibyśmy już dawno w Petersburgu i w Moskwie, gdyby Ententa okazała nam dostateczną pomoc.

Teraz mamy nowe głosy rzymskie.

Biskup Fulman witając Piłsudskiego w Lublinie, wspominał, że Rzymianie „idąc na podbój świata”, pisali na kamieniach przydrożnych, które oznaczali mile, „im-molo pro patria” (poświęcam się dla Ojczyzny).

Biskup Fulman kadzi Piłsudskiemu, stosując do niego ów napis — aby go zachęcić do podbojów na wzór rzymski.

Ani słówka o pokoju w ustach tego kapłana religji Chrystusowej, ani wzmianki, któraby świadczyła o zrozumieniu, czem jest dzisiaj wojna dla zniekanej Polski. Zamiast tego — zachęta do podbojów. Kamienie milowe mamy stawiać w dalszym zdobywczym pochodzie — aby biskup Fulman mógł innych wzywać do poświęceń wojennych, gdy Polska dawno już łaknie pokoju.

Ale bez porównania jeszcze wyraźniej postawił sprawę zaborów i podbojów biskup Dubowski, witając Piłsudskiego w katedrze łuckiej.

„Panie Naczelniku!... Racz mnie pozwolić jeszcze raz tu w mojej prastarej Katedrze Ciebie serdecznie powitać i podziękować za te laski i dobrodziejstwa, jakie zlałeś swoją obecnością na moją zbolalą djeceję. Naczelniku! Wierzę mocno, że gdzie Twoja stopa stanie, już ta ziemia jest przygarnięta do słodkiego łona Matki naszej ukochanej Polski. Wodzu Najwyższy! Ja z miljonem moich wiernych błagam Boga, byś Ty jaknajprędzej stanął u Złotej Bramy i mnie, biskupowi pozwolił raczyli odprawić dziękczynne nabożeństwo Panu Zastępów, w imieniu którego teraz Ciebie, Wodzu, i bohaterskie Polskie Wojsko z głębi mojego serca błogosławie!”

„Gdzie Twoja stopa stanie”, tam już ta ziemia należy do Polski! Słyszeliśmy już

tego rodzaju „patriotyczne” poglądy czasu wojny. Powszechnie mówiono, że taka była opinja w szerokich kołach niemieckich o — Wilhelmie II. I jemu zlotouści kaznodzieje prawili o Rzymianach, „idących na podbój świata”. I jemu szeptano, że gdzie jego stopa czasu wojny stanie — tam są Niemcy.

Obecnie takie zaborcze, nawskroś imperialistyczne tendencje episkopat narzuca Naczelnikowi Republiki Polskiej.

I wzywa się go wyraźnie, aby nie było żadnej wątpliwości — do zdobycia Kijowa, do zabrania Kijowa.

A na cóż ma być Kijów zdobyty?

Na to, by biskup katolicki mógł tam odprawić dziękczynne nabożeństwo.

Słowa te, przy całej swojej naiwności, odsłaniają dążenie episkopatu.

Chodzi tu o cele Rzymu — chodzi o szerzenie katolicyzmu na prawosławnej Ukrainie — chodzi o próbę zaszczerpienia tam unii z kościołem katolickim.

Dla tych klerykalnych celów wzywa się Piłsudskiego do zdobycia Kijowa i przyłączenia go do Polski. Dla wzmocnienia kleru i klerykalizmu, dla prowadzenia propagandy religijnej — mamy się nurzać w wojnie.

Obszarnik mówi: abym odzyskał swoje majątki.

Endek mówi: abyśmy obalili Rząd sowiecki i narzucali swoją wolę i władzę!

Biskup mówi: abym mógł odprawić nabożeństwo dziękczynne w Kijowie, przyłączonym do Polski!

Oto z jakimi idziemy hasłami na Ukrainę...

Ruch strajkowy w Łodzi.

Wśród ogółu robotniczego w Łodzi olbrzymie poruszenie... i nie dziwne, boć o warunki życia tysiącznych mas proletariackich chodzi. Szalona drożyzna produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby zmusiła organizacje robotnicze — Związki zawodowe, — ten potężny organ w walce o wyzwolenie, do postawienia fabrykantom nowych warunków pracy.

W przemyśle metalowym przemysłowcy nie zgodzili się na żądania robotników, strajk ogarnął większość zakładów przemysłowych. Sekcja rymary Związku Metalowego przyłączyła się również do strajku. Jeden zakład rymary i 1 metalowy już podpisały cennik Związku. Robotnicy żądają 75% podwyżki podług cennika sierpniowego, tak że minimalny zarobek rzemieślnika ma wynosić 42 mk. dziennie.

Przy okazji akcji zarobkowej w przemyśle włóknistym odrazu wyszedł na jaw charakter istniejących organizacji zawodowych. Związek zawodowy robotników i robotnie przemysłu włóknistego w Polsce wypracowany cennik rozpowszechnił szeroko wśród ogółu robotniczego, ba — przed opracowaniem cennika zwoływał cały szereg konferencji delegatów fabryk i warsztatów, aby dokładnie wybadać opinie robotników. Zdawał sobie sprawę Zarząd Związku również i z tego, że do strajku należy uciekać się jedynie w ostateczności. Zwrócił się więc za pośrednictwem inspektora fabrycznego do istniejących organizacji przemysłowców i innych Związków zawodowych z propozycją zwołania konferencji, któraby na drodze pertraktacji sprawę załatwiła. Inaczej postępuje Związek t. zw. „polski” — „Praca”. On po cichu opracowuje cennik, do tego stopnia po cichu omawia go z fabrykanłami, że nawet ogół zorganizowany w „Pracy” nie o cenniku i o toku pertraktacji nie wiedział.

Związek Przemysłowców czelnie odmawia przystąpienia do pertraktacji. Związek polski

„Praca” nie chce również przy jednym stole z czerwonym Związkiem obradować. Z przemysłowcami to i oswem. Tym sposobem wykształta ta organizacja całą swoją „klasowość”. Ale masy robotnicze pod wpływem akcji Związku zawodowego robotników i robotnie przemysłu włóknistego w Polsce zaczęły omawiać swe ciężkie położenie materialne, poczęły domagać się głośnie szybkiego załatwienia akcji o polepszenie warunków bytu.

Ponieważ termin postawiony przemysłowcom minął 8-go b. m., nazajutrz, t. j. w piątek, dn. 9 b. m. wybuchł w Łodzi w przeszło 80-ciu fabrykach i warsztatach strajk. Robotnicy solidarnie porzucili pracę i rozpoczęli walkę, zdecydowani prowadzić ją do końca. Delegaci oddziałów Związku z poza Łodzi na specjalnie zwołanej w dniu 10 b. m. konferencji uchwaliłi wszędzie, gdzie przemysłowcy cennika Związkowego nie podpiszą, rozpocząć strajk.

Pierwsza konferencja delegatów fabryk strajkujących w Łodzi odbyła się przy udziale przeszło 300 delegatów w sobotę, dn. 10 b. m. Przewodniczący zarządu głównego, tow. Szczerkowski szeroko omówił akcję strajkową i stanowisko Związku. W ciągu przemówienia tow. Szczerkowski zgłosił się komisarz 8-go komisariatu z oddziałem policji i zażądał rozwiązania zebrania. Tow. Szczerkowski zaprzestował i kontynuował przemówienie w dalszym ciągu. Po skończonym referacie i skrończeniu zebrania policja ponownie oświadczyła, że będzie sprawdzać legitymacje i dokona rewizji obecnych. Po energicznym proteście tow. posła Szczerkowskiego policja zaniechała swego zamiaru. Całe zajście ogromnie wzburzyło obecnych delegatów. Postanowiono prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

Do jakiego stopnia cennik Związku jest możliwy do przyjęcia, dowodzi tego fakt, że już w pierwszym dniu strajku do Związku zaczęli się zgłaszać mniejsi przemysłowcy i cennik Związku przyjęli w zupełności. Jedynie

W środę, dnia 14 b. b., o godz. 7 wiecz. **punktualnie** w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66), znany teoretyk socjalizmu, **Mikołaj Hankiewicz**, wygłosi odczyt na temat:

„Międzynarodówka robotnicza“.

Bilety w cenie od 1 mk. do 3 mk. do nabycia w O. K. R. (Al. Jeruzolimskie 56).

niektóre firmy zastrzegły sobie bliższe omówienie ze Związkiem sprawy wsparcia dla chorych robotników. Fakt podpisania cennika przez 54 firmy mniejsze podajemy specjalnie uwadze czytelnika. Więc wielcy potentaci przemysłowi nie mogą żądać Związku uwzględnić, gdy tymczasem firmy małe na wystawiony cennik zgadzają się. Zapewne biedniejsi są panowie Szejbler, Gajer i inni podobni...

„Ale jaka z tego wynika nauka? Bardzo prosta: jeżeli robotnicy będą zorganizowani i solidarni, wtedy zmuszą tych panów do ustępstw. Jeżeli zaś będą ulegać podszeptom i huligańskim odezwoom nie wywalczą należnych im słusznie warunków pracy.

Rada Okręgowa Polskich Związków zawodowych w odezwie pisze, że akcją strajkową kierują komuniści, chociaż bardzo dobrze wie o tym, że akcję ujął w swoje ręce Zarząd główny Związku na czele z tow. Szczerkowskim, składający się z olbrzymiej większości z przeciwników komunistów.

Oto jak przedstawia strajk wspomniana odezwa:

„Wiemy dobrze, o co im chodzi. Nie o dobro klasy robotniczej, nie o poprawę bytu proletariatu!

Chcą oni za wszelką cenę doprowadzić kraj do anarchji, chcą skazać rzesze robotnicze na głód i nędzę, aby następnie zrozpaczonych robotników użyć do swoich niłkzemnych celów“.

Niech panowie fabrykanci się nie łudzą, że przy pomocy lamistraków z „Pracy“ zniszczą klasowy Związek zawodowy.

Ogół robotniczy w Łodzi zapamięta sobie, że dopiero po wystąpieniu do walki w dn. 9 b. m. ukazały się w sobotę komunikaty o podpisaniu cennika pomiędzy przemysłowcami i „polskim“ związkiem. Cennik ten w wysokim stopniu krzywdził robotników, cennik ten klasowego Związku nie obowiązuje. Tam, gdzie robotnicy stanęli solidarnie przy klasowej organizacji, zdobyli oni lepsze warunki i wyższą płacę, gdyż cennik wystawiony przez Związek klasowy jest prawie o 45% wyższy od cennika enzetrowskiego Związku „Praca“.

Świadomy ogół robotniczy zapamięta sobie dobrze stanowisko enzetrowskiego Związku Przemysłowcy czują, że bez lokalnej pomocy z pośród robotników są bezsilni wobec klasowego ruchu zawodowego, to też popierają organizacje anisocjalistyczne, chcą z nich wytworzyć swoją gwardję. Ale łudzą się panowie fabrykanci. Świadomość klasowa wśród mas robotniczych zatacza coraz to szersze kręgi i

niezadługo robotnik odwróci się całkowicie od lamistrakowskiej organizacji.

Robotnicy z trykotarni i rączni tkacze stawiają również swoje żądania i zwracają się do klasowego Związku. Dwie fabryki pabjanickie podpisują cennik Związku. Dwie fabryki w Zgierzu już stanęły. Strajk przerzuca się w Łodzi na większe trustowe fabryki. Widzimy więc, że walka z przemysłowcami zatacza coraz to szersze kręgi. Jesteśmy pewni, że leugnięta postawa robotników zmusi fabrykantów do ustępstw, zmusi ich wreszcie do liczenia się z klasową organizacją robotniczą.

An.

Z cyklu:

„Arkana“.

(Z drugiej serii).

Wróżka.

„Weszła do mnie na palcach, cudna, czarowniśca, smagła, opłynięta obłotkiem czarnego muślinu, z pod którego przeglądały jej boskie kształty Wenery Wschodu, Astarty, i trzymanem w białej dłoni kwiecikiem maku musnęła moje przymknięte marzenie powieki...“

Czar cyganki, nieopisany wdzięk chylącej się pod powiewem wiatru osypanej różanem kwiecikiem gałki jabłoni, łączyły się w niej z tęskną zadumą wtajemniczonej, jakiejś Margerity Albana-Mignaty, która była rozkoszą oczu, a zarazem kochanką duszy Schurego...“

Pod czarownym dotknięciem purpurowych płatków kwiatu zapadłem w bajkowy sen, w jakim marzą zaklęte królowny, i w tym śnie śniłem się sam sobie...“

Śniłem się sobie tęczowo-skarżydłym aniołem, jednym z tych, jakich przeczuwał Melozzo da Fori chodzącym po zaspanej dukatami słonecznego złota, sennej drodze polskiego, wiśniowego sadu...“

Złote krążki słońca na wonnym śniegu strąconych wiosennym powiewem płatków...“

I wieczność błogię, niewypowiedzianego szczęścia...“

Takim stałbym się może, gdyby życie nie starło z mej duszy amielskiego puchu dzieciństwa...“

Takim marzyło mnie niewinne, nieznane mi dziewczę z dalekiego kraju, którego nigdy nie ujrzę, chociaż tylko dla spotkania się z niem przybyłem na tę smutną ziemię...“

Takim chciała mnie mieć moja nieświadoma tęsknota...“

Śniłem się sobie omszałym, poobtuksiwanym, marmurowym posągim, pleśniejącym gdzieś w zapuszczonym parku, nad odkrytym kołuchem zielonej rzesy stawem...“

Śniłem się sobie tajemniczym cieniem starego, znieumowanego pałacu, rzuconym na jeden z nieuczyszczanych, wązkich kanałów Wenecji...“

Śniłem się sobie czystym, głębokim turkusem rzymskiego neba, opływającym szarą, tytaniczną ruinę Termów Karakalli...“

Śniłem się sobie tajemnym, świętym amuletem z lapis lazuli, spoczywającym na wonnej ambrze zabalzamuwanej piersi śniącej po-

złotą mumią córki Faraona Amenhetepa XXXIV, z II-ej dynastji, śpiącej od stu kilkunastu wieków w najskrytszej, niłsomu nieznannej krypcie podziemi jednej z piramid, z której dotychczas śladu nawet nie pozostało.

Śniłem się sobie łunieniem wzdętej leciuchym powiewem, lazuruwej fali morza, w cieniu wysokiego, prostopadłego, skalistego brzegu Capri, kiedy parowiec zbliża się do grotta azurra...“

Tem wszystkiem śniłem się sobie pod dotknięciem purpurowych płatków makowego kwiecia, którym wróżka, wszedłszy do mnie na palcach, musnęła moje przymknięte marzenie powieki...“

Wacław Wolski.

Naczelnik Państwa w Lublinie.

Występ kółtunerji lubelskiej. — Prowokowanie robotników i ignorowanie postów do Sejmu.

Kółtunerja lubelska postanowiła sama przyjąć Naczelnika Państwa, aby wykazać, że Lublin pomimo, iż w nim powstał pierwszy rząd ludowy, jest zupełnie bielusiemki, nie zaś czerwony, jak sądził w Polsce Więc utworzono komitet obchodu, składony z prezesa Rady miejskiej, z magistratu i trzech z osób reprezentujących „coś“. Przedwko takiemu załatwianiu sprawy zaprotestowali towarzysze radni, oświadczając, że kiedy nie zwłazo plenum Rady miejskiej i nie postawiono sprawy przyjęcia Naczelnika Państwa ówarcie — radni socjalistyczni nie mogą głos wać za kredytem na ten cel 100,000 koron, że zignorowali nie będą bueć udziału w komitecie obchodu w tym składzie jaki jest.

Przyjazd.

Dzień bardzo śloty, na dworcu kolejowym przedstawiciele burżuazji, wojska i magistratu, Komendanta, wysiadającego z wagonu o godz. 12 1/2, przywitani pierwsi związkowym czerwonym sztaendarem i orkiestrą — kolejarze.

Na ulicy — od dworca.

Na placu Bychawskim wzduż ulicy Piaski, po lewej stronie stanęło 8 czerwonych sztaendarów różnych instytutji socjalistycznych ze sztaendarem P. P. S. na czele. Transparenty z napisami: „Żądamy aby zmusić obszarników do obsiania wszystkich pól i niewydalania ro-

botników rolnych“, „Żądamy uwolnienia więźniów politycznych“, „Obszarnicy wyzuczają z pracy wszystkich robotników“ i t. d.

O godz. 11 silny oddział policji wkroczył na plac i ulicę Piaski, w celu obstarwienia ich, właśnie w tem miejscu, gdzie stały szpalery towarzyszy w czerwieni kordarek i po drugiej stronie, gdzie zaczęła się grupowa delegacja stronnictwa ludowego z posłami na czele. Przyśkanie policji z inicjatywą p. Makowskiego, naczelnika policji państwowej, miało na celu wyrowadzenia z cierpliwości naszych towarzyszy, prowokując ich w ten sposób do porzucenia myśli przyjęcia Józefa Piłsudskiego. Na szczęście poseł tow. Malinowski dowiedział się wcześniej o zamiarach p. M. i z jednej strony, uprzedzając tow, aby się nie dali sprowokować, z drugiej strony groząc interwencją w Sejmie, zażądał usunięcia policji poza szeregi towarzyszy — w tył.

Tow. Malinowskiemu było uprzednio wiadmo, że dnia 1 stycznia o godz. 10 rano u komendanta żandarmerji p. Stocha, na zebraniu p. Makowski radził, aby zebrany tłum w celu powitania Naczelnika Państwa na Bychawkim placu, rozpedzić. Udało się również usunąć z przed P. P. S-owych szeregów i wojsko, które szpalerem obstarwiło ulicę. Kolejarze, po przywitaniu Naczelnika Państwa na dworcu z orkiestrą, sztaendarem i do 300 szeregowanymi związkowcami, przyłączyli się do P. P. S-owej manifestacji.

3) ZYGMUNT KISIELEWSKI.

Paskareczka.

(Nowela).

II.

Panna Krystyna Zienkowska na pierwsze wejście wydawała się jeszcze dziewczynką. Jej mała twarzyczka biała staniała się pod wysokim zawojem pływych włosów, a cała figurka gętka, wijąca się, tonęła w aksamiłach i koronkach. Bure jej oczy kryły w głębi jakby zasępienie, któremu przeczyły drobne, dziecięce rzekłbyś, usteczka. Lecz szczególnie brzmiał i zaciekawiał jej głos o skali ubogiej, chwilami chrypliwy, najczęściej chłodny i przenikliwy, aczkolwiek cichy, prawie szepczany.

Skoro panna weszła, Karol odrazu zgubił szyk żołnierski i pewność siebie.

Poprosił ją do saloniku. Blaskiem drażniącym zabłysnął mu dość duży brylant błyskający w złotej oprawie pierścienka na jej palcu.

— Zbogaciłaś się — rzekł.

— A tak, tak — odpowiedziała, huśtając się na rozległej kanapie. Ale nie w tym celu chyba zaprosiłaś mnie tutaj... bohaterze!... — podkreśliła ten wyraz ironicznie, a zarazem serdecznie.

— Cały rok nie widzieliśmy się...

— Byłaś ranny?

— Tak, w rękę.

— Tylko? — Pokaż.

— Nie, niema co oglądać — oburzył się. Zmieniłaś się.

— I ty także. Pięknie ci w mundurze. Zwłaszcza ta błyskawica na szyi, jak srebrny sznur wisielca.

— Krysta! Zaśmiała się, obrzucając go spojrzeniem z pod oka.

— Chodź bliżej — o taki — siadź tutaj przy mnie. Cóż myślisz o mnie...

— To samo, co przed rokiem...

— To ładnie. Kochasz mnie zatem...

Nie odpowiedział, tylko zadarł swą głowę młodzieńczą, pełną rozpędu i wpatrzył się w dziewczynę świecącemu i zuchwałemu okiem.

— I ja ciebie także troszeczkę — o tycio, tycio, — rzekła, musnąwszy jego oczu ustami. O tyle więcej, niż dawniej, seplenila pieszczotliwie, dotknąwszy jego ust.

Zsunął się na kolana, objął ją i oparł głowę na jej nogach.

— Krysta, zwaruję.

— Lubię narwać cię, kochaniu mój! — mówiła głaszcząc go po włosach. Bałeś się?

— Czasem bałem się.

— Brzydkiś. Ale nie uciekałeś nigdy?

— Nie pamiętam.

— Nie pamiętasz?

— W bitwie człowiek najczęściej nie wie, co robi i jak się zachowuje.

— A kulki, to tak syczą...

— Rozmaitcie. I syczą i świszczą i huczą...

— I każda zabija.

— O nie każda, ale każda mogłaby zabić.

— Zabić. O ty, mój bohaterze! — szepnęła, ześwieciwszy oczyma i podając mu usta. Jeszcze!

— Zaskoczyłaś...

— Długo zostajesz?

— Zwaruję.

— Tylko nie tu.

— Na długo przyjechałeś?

— Na dziesięć dni.

— Dziesięć dni. Będziemy się bawić, hułać, Lolus. Jakże rodzice?

— Zmięgli.

— Masz pieniądze?

— Niewiele.

— Weź od rodziców, ile możesz. Ja się także postaram. Będziemy się bawić. Ach, nareszcie, nareszcie...

— Krysta! — Co, bohaterze mój?

— Ten pierścienek...

— Zareczynowy, od głupiego, bogatego chłopca.

— Krysta! — syknął, zgrzytnąwszy zębami. Nie dręcz, ja już nie ten sam, co dawniej. Ten pierścienek...

— Jesteś głupiutki, jak każdy zakochany bohater. A ten pierścienek dostałam od stryjki Różyckiej, której mąż zarobił na wojnie tysiące, setki tysięcy. Jeżeli Lolus będzie mi dokuczał, będzie mnie śledził, szpiegował, zardzościł i tam dalej, to się nie bawie. Ja chcę kwiatów, szampa, wesołości!... Oca wareszcie, nareszcie!... Lolus, podobają ci się moje perfumy? No, powachaj, tu, wyżej... mocniej... jeszcze... luby bohaterze!

— Chodź!

— O nie, nie tutaj. Złozysz mi wizytę jutro o czwartej. Przedstawię cię mamie. Mam teraz zupełną swobodę. Potem pojedziemy do miasta, do teatru. Muszę pochwalić się przed ludźmi moim rycezem. Potem, potem... ci... ci... cichuteńko... na kocich łapkach do mnie... ach! Masz rewolwer z sobą?

— Mam. Pocóż rewolwer?

— Gdy rycecz bawi z kochanką, broń powinna wisieć nad łóżkiem.

— Z kochanką, Krysta? Ty masz być moją żoną, będziesz moją żoną? Ja wkrótce idę do szkoły podchorążych. Jestem śmiały, zdolny, pójdę w górę...

— Żoną twoją? — zaśmiała się. Dlaczegożby nie? — pomyśliły jeszcze...

— Krysta, nie żartuj!

— Ja nie żartuję — ale jeszcze mamy czas... prawda? Zresztą, o co ci idzie... jeśli... jeśli... będziesz mnie miał.

— Nie. Ile razy myślałem o tobie, wyobrażałem sobie, że ty jesteś przy mnie zawsze i na zawsze, na wieki, do końca świata. Czuję to, że ty w życiu zapewniysz mi oś we mnie, co daje wielkość, potęgę...

— Bardzo pragnęłabym być panią Napoleona, ale o tem jeszcze pomówimy. Nie psuj sobie szczęścia... tymczasem. Życie jest krótkie. Ty możesz otrzymać kulkę nie w ramię, a tu — rzekła wskazując na serce... — a ja wleżę pokaszluje. Doleborzy każdą wyjechać, bo podobno grozą mi suchoty...

— Co ty mówisz?!

— Nie przerażaj się, jeszcze jakiś czas pozżyje. W każdym razie mamy dla siebie te dzieśięć dni.

Zeskoczyła z kanapy i, klasnąwszy w ręce, padła nań całą długością ciała, zatapiając go w powodzi koronek, zapachów, pocałunków, lecz, zanim ocknął się z odurzenia, już była przy drzwiach.

— Adje! Jutro u mnie. Tylko nie spóźniać się.

Skoczył za nią, lecz ona już ze śmiechem wymykała się do przedpokoju.

Za chwile już jej nie było.

Karol wrócił i usiadł na tem samym miejscu, gdzie przedtem siedział. Był upojony. Myśl nie mogła się zastanowić na jakimkolwiek stałym punkcie. Jak w górach z poza kłębow mgieł błyszczy w dole promienista tarcza jeziora, podobnie w jego duszy z poza duru uczuć i splełanych myśli, jaśniała w samej głębi radość. Jeśli przeleciał cień jakichś podejrzeń, zagasał wnet pod wirem rozkosznych wspomnień, roztopiał się w płomieniach, bijących z rozgorzałych zapowiedzi na dzień jutrzejszy. Ogarułało go dobrze znane żołnierszowi oszołomienie, upicie ducha, gdy wszystkie myśli i rozśadek znikną, a trwa jeno żądza pędu i szal potęgi, miazdzącej odruch powściągliwości lub rozważli. Tak i teraz stanął nad ochłonią równie stronną i tak samo nęcącą, jak ochłanił bawty. Wnoszą się z głębi istoty fale rozmarzające niby dymy ziół czarownika, osnuwają i kofyszają mózg, wprawiając w błogostan, który zacięwa granice między zjawą i snem, życiem i śmiercią, przenosząc duszę za granicę, rękę, w dziedzinę bezmyślną i pozaczucową.

(D. c. n.)

Przejazd Naczelnika Państwa.

Wkrótce ukazała się „banderka” mieszana z chłopów i niechłopów, razem około 30 koni, a z nią w odkrytym powozie Naczelnik Państwa z prezydentem miasta Szczepańskim. Powóz zatrzymał się na placu Bychawskim. Do pojazdu podeszła delegacja P. P. S. ze sztandarem. Komendant wysiadł i salutując czerwony sztandar, wysłuchał w imieniu proletariatu krótkie przemówienie tow. Nizkiego, poczem zwrócił się z powrotem do powozu, gdzie został przywitany z drugiej strony przemówieniem ludowców.

Orkiestra grała Marsyljanke. Zegnany szczerze i potężnie okrzykami „Niech żyje” — Naczelnik Państwa pojechał wzdłuż czerwonego szeregu, salutując stojące po drodze sztandary, oraz czerwony robotniczy szpaler. Za chwilę ruszył czerwony pochód z kolejową orkiestrą na przedzie do „Rusałki” na wiec. Tam również ze sztandarami podążyli ludowcy, gdzie obydwie stronnictwa odbyły wiece i wybrały delegacje, mające się udać z memorjałem do Naczelnika Państwa.

Co się dzieje w mieście?

Miało się wrażenie, że zostaje wprowadzony bez uprzedniego ogłoszenia stan wojenny. Ulice zostały zamknięte przez kordony policji i wojska, które wspólnie tak dzielnie poprowadziły akcję, iż środek miasta został prawie zupełnie opustoszozony, a przechodnie uciekali gdzie pieprz rośnie i dopiero w ostatniej chwili zorientowano się o do szkodliwości tego rodzaju postępowania i zaczęto prosić przekradających się przechodniów, aby zechcieli udawać publiczność. To też na ulicach miasta zawładnęła przynębielnie i chłód. Kiedy Naczelnik Państwa jechał z katedry przez Krakow-skie — Przedmieście panowała prawie cisza, dopiero na rogu Kapucyńskiej około hotelu „Victoria” wznieśliśmy nieśmiało trochę okrzyków.

Ignorowanie posłów.

Komitet obchodu nie raczył zaprosić posłów sejmowych do udziału w przyjęciu Naczelnika Państwa, choć skwapliwie na dzień przedtem dowiadywano się o ich adresy i choć jakoby zarezerwowano nietylko miejsca, ale i jedno przemówienie na raudie, czyli bankiecie wieczorowym w magistracie. Zaproszeń posłów wszystkich stronnictw nie otrzymali, a nawet starano się posłów nie puszczając na miejscach obchodów. Tak np. tow. Malinowski musiał być w katedrze, gdzie miał się porozumieć z majorem Wieniawą co do delegacji. Na Zamajskiej został zatrzymany przez żołnierzy i 2-3 członków straży z biało-amarantowymi kokardkami, którzy, pomimo okazania legitymacji poselskiej, oświadczyli, że „ta” legitymacja „to”, że tow. Malinowski jest posłem, nie ich nie obchodzi, a co za tem idzie do katedry nie pójdzie. Jeden z żołnierzy zaczął tow. posła popychać. Ale z Wojtkiem sprawa nie łatwa; energicznie przywoływał ich do porządku, żądając sprowadzenia dowódcy oddziału. W końcu nadjechał jakiś pan porucznik, a obejrzawszy legitymację, „zezwoił” na przejście do katedry, strofując całą drogę posła, że nie posiada specjalnych zaproszeń.

W katedrze.

Zimna urzędowa ceremonia z „kazaniem” księdza biskupa Fulmana. Te Deum — zapalone świece — garść zakrwawionej publiczności. Środkiem przejście. Zakonnicy i kanonicy — wyprowadzili Naczelnika Państwa z powrotem aż do wielkich drzwi.

W Pałacu przyjęcie.

Wchodzi i wychodzi delegacja za delegacją. Szywane białe koszule, krawaty, fraki, rzadziej fiolety, tu i owdzie sukmana. Utyłkowane przesiadki, wchodząc, jakoby dziwnie stawiając nogi — pewnie wskutek ślizgawicy. Po szóstej zjawiły się do pałacu delegacje robotnicze. A więc od robotników rolnych, od Rady Związków, od Rady delegatów, od kolejarzy, a z nimi posłowie: Malinowski, Dynowski i Dreszer; dalej Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Niezawisłości i t. d. Całą tą grupę Komendant przyjmował jednocześnie. Tow. Ławickowicz imieniem Rady Związków zawod. złożył memoriał, również i tow. Nizki od robotników rolnych wręczył Komendantowi obszerny memoriał ze statystyką, którą po krótkim przejściu Komendant odłożył sobie odzielnie. Dalej cały szereg przemówień. Tow. poseł Malinowski imieniem P. P. S. zaprosił Komendanta do lokalu, gdzie robotnicy, choć na krótką chwilę, pragną ujrzeć w pośród siebie Tego, który im do czynu dawniej wskazywał drogę. Komendant obiecał.

Po wyjściu delegacji, do tow. posłów zbliżył się p. Szczepański, burmistrz miasta i członek komitetu obchodu z prośbą, aby byli łaskawi udać się na bankiet. Był to szczyt nieprzyzwoitości ze strony p. burmistrza, albowiem posłów cały dzień ignorowano i dopiero na wieczór, w drodze laski zaproszono ich na kolację, motywując, że miejsca są zarezerwowane wraz z przemówieniem, no i kolacja zapłacona. Towarzysze posłowie z oburzeniem odrzucili propozycję, a tow. Wojtek w odpowiedzi, że jest zarezerwowane przemówienie — odpowiedział: „Postawcie sobie gramofon niech Wam mówi, a ja swojej godności poselskiej nie pozwolę obniżyć”.

W lokalu P. P. S.

Godzina po 8-jej wieczór. Dwie saliki przybrane jedliną, kwiatami i czerwonymi sztandarami, nazwyczaj mile czyniły wrażenie. Zgromadzonych przeszło setka towarzyszy z różnych fabryk z żonami oraz kilkunastu foruali. Na umajonych schodach napis kolejarzy: „Witaj Wodzu”. Przed wieżą zajeżdża kilku szeregowców policji konnej, obstawiają bramę z jednej i drugiej strony, stojąc z kołniami na trotuarze. Wychodzi tow. poseł Malinowski i pyta starszego z nich: „Komu mamy zawdzięczać tę nową niespodziankę, czy szykanę”? Odpowiedź — „komendant policji p. Makowski rozkazał”. Tow. M. oświadcza, że na drugi dzień panu Makowskiemu podziękuję za zbyt czułą opiekę. Po pewnym czasie wywala policja tow. Wojtkę, oświadcza, że zaszła pomyłka, albowiem policja ma tylko wskazać jakoby Naczelnikowi Państwa gdzie jest zbranie P. P. S.

Po dziewiątej przyjeżdża Komendant Józef Piłsudski. Na wstępie z czerwonym sztandarem w ręku wita tow. Kowalski, zaznaczając, że cały dzień witano Go frazesami, a może obudą i fałszem, tutaj zaś witają Go robotnicy — ludzie prości, ale szczerze i serdecznie. Józef Piłsudski obszedł wokół lokalu, witając się z zebranymi, gdzie sporo było znajomych z dawnych lat. Na chwilę zapanowała wesołość, pogawędka przepłataną żartami. Komendant wypytywał o różne sprawy, co słychać. Tow. Wojtek żartował, że może wypadnie w kocznie posiadzie wskutek rosnącej reakcji i po wygaśnięciu mandatu. Komendant śmiejąc się, odpowiedział: „a może i wypadnie”, dodając już poważnie, że wiele trudu, pracy i wytrwałości trzeba będzie dołożyć, aby stworzyć Polskę lu-

du pracującego, Polskę taką, jakby i żęła. Ale wytrwać musicie. Zegnany serdecznie, Komendant opuścił lokal.

Na bankiecie w magistracie.

I znów urzędowa sztywność, jak w uniwersytecie, tak i wszędzie. To też Naczelnik Państwa w swoim przemówieniu zaznaczył, że choć Lublin przez powstanie w jego murach rządu ludowego upamiętnił się nazawsze w historii Polski, to jednak dziś Wy tutaj przy kielichu, nie rozumiecie tego, że wolność jest dla wszystkich! Zwrócił uwagę, że w mieście brak węgla, brak wody, że gospodarika jest niemożliwe, że zda się wszyscy mówią polskim językiem, nie rozumiejąc się. Zwrócił uwagę też i na to, jak kilka lat temu „Ziemia Lubelska” rzuciła paszkwile, że Komendant uciekł do Petersburga na aeroplanie, kiedy On sam był w Lublinie. A właśnie redaktor pan Śliwicki był obecny na owym bankiecie i głośno krzyczał teraz „niech żyje Piłsudski!” To też w miarę przemówienia Komendanta wyłączały się twarze i wstyd zebranych ogarnął. Mowa Komendanta trwała prawie pół godziny.

Ogółem mówiąc, przyjmowano Naczelnika Państwa szpalerami policji i wojska — pedzono publiczność przez, jak za czasów przejazdu satrapów carskich, a na ulicach obfitym słońcy lodu i śmiecia, środkiem nieprzerwane karuze rzadkiego błota, świadczyły wynownie przed oczami Naczelnika Państwa o faktycznej gospodarce miejskiej i o szczeroci urzędowego przyjeźca. Kulturerja lubelska jeszcze raz zdała egzamin na niedołęgow, dbających jedynie o brzochny niedojrzałości politycznej i społecznej.

Sprawozdawca.

Rozwiązanie przez sąd Oddziału Związku Zawodowego!

Decyzją na posiedzeniu gospodarzem sądu okręgowego w Kielcach w dniu 17 października 1919 r. postanowiono:

Zważywszy, że jak wynika z depeszy telegraficznej starosty powiatu Pińczowskiego, Pińczowski Oddział Związku Rob. Roln. w Pińczowie zorganizował strajk w powiecie Pińczowskim, który ogarnął 3/4 powiatu, Sąd okręgowy na podstawie art. 14 Dekretu w

przedmiocie Tymczasowych przepisów o pracownikach w Związkach zawodowych z dnia 8 lutego 1919 roku postanowił: rozwiązać Pińczowski oddział Związku zawodowego robotników rolnych, o czem telegraficznie zawiadomić starostę.)

Zgodnie

p. o. Sekretarza (podpis nieczytelny).

Zawieszenie Oddziału Związku Zawodowego!

Sąd okręgowy w Kielcach decyzją z 23-go grudnia r. 1919 Nr. 22 K. 2020/19 — na mocy art. 14 Dekretu z dnia 8.II.19 r. zawiesił działalność Zawodowego Związku robotników rolnych na przeciąg 6 miesięcy.)

Zawiadamiając Zarząd Związku robotników rolnych o powyższej decyzji wzywam zarząd Związku, aby pod rygorem surowej odpowiedzialności sądowej wstrzymał natychmiast wszelką działalność tamtejszego Związku — a w szczególności nie zwywiał żadnych zebrań ogólnych, ani lokalnych — zaniechał wysyłania i ustanawiania delegatów do poszczególnych folwarków tutejszego powiatu — nie ścigał żadnych składek, oraz nie rozsyłał do członków Związku żadnych broszur, a nadto zaniechał wszelkiej agitacji wśród członków Związku przeciwko powyższej decyzji Sądu okręgowego w Kielcach.

Niezależnie od tego wzywam zarząd Związku, aby wszystkie akta oraz książki Związku, jakoteż gotówkę i papiery wartościowe, należące do zawodowego związku robotników rolnych w Jędrzejowie — oddał za pokwitowaniem Powiatowej Komendzie policji w Jędrzejowie, która w celu dokonania powyższej czynności wydeleguje specjalnego funkcjonarjusza, z poleceniem spisania w lokalu Związku protokołu odbioru wyżej wymienionych aktów, książek, gotówki i papierów wartościowych.

Przy czynności oddania wspomnianych aktów i gotówki względnie papierów wartościowych — należy sporządzić w 3 egzemplarzach dokładny spis oddanych powyższych aktów i pieniędzy względnie papierów wartościowych, po uprzednim dokładnym przeglądnięciu i przerachowaniu ich w obecności wy-

delegowanego funkcjonarjusza Policji. Spis powyższy należy na końcu zaopatrzyć datą oddania oraz podpisem sekretarza Związku — p. Władysława Ulanowskiego. Tak sporządzony powyższy spis w 3 egzemplarzach podpisać delegat policji z uwagą: „odebrałem dnia.....”, poczem delegat powyższy zabierze przyjęte akta wraz z gotówką i papierami wartościowymi wraz z 2 egzemplarzami wyżej wymienionego spisu.

W końcu wskaże Zarząd Związku robotników rolnych delegatowi policji wszystkie ruchomości (meble), znajdujące się w lokalu Związku z wyszczególnieniem, które z nich należą do Związku, a które do osób prywatnych. Wszystkie ruchomości, należące do Zw. robotników rolnych zaopatrzyć delegat policji w pieczęć urzędową, sporządzi w 4 egzemplarzach dokładny ich spis w sposób wskazany przy sporządzaniu spisu aktów i gotówki względnie papierów wartościowych — poczem zostawiając u sekretarza Związku 1 egzemplarz tegoż spisu — odeśle 1 egzemplarz do magistratu w Jędrzejowie z wezwaniem przyjęcia w przechowanie powyższych ruchomości, a 2 egzemplarze zabierze ze sobą. Co do ruchomości (mebli), należących do osób prywatnych — delegat Policji zezwoli na miejscu oddanie ich właściwym posiadaczom i spisie z tego osobny protokół w 2 egzemplarzach, wyszczególniając w nim tak powyższą ruchomość (mebel), jakoteż osobę właściwego posiadacza, któremu zwrócił daną ruchomość. Także i ten ostatni protokół winien podpisać sekretarz Związku, p. Władysław Ulanowski, a nadto odnośny posiadacz, któremu ruchomość oddano, ostatni protokół zabierze w obydwu egzemplarzach delegat policji.

Starosta (podpis nieczytelny).

A więc za strajk rolny sąd okręgowy kielecki rozwiązuje i zawiesza oddział Związku zawodowego! Zupełnie jak za dawnych carskich czasów! Zaznaczyć przytem należy, że ustawa o zabezpieczeniu zbiorów, na podstawie której strajk teny uznano za „przestępstwo”, była ustawą czasową, która już wygasła. I na podstawie tej wygasłej ustawy zamyka się jeden Związek, a zawieszają na 6 mies. drugi.

Zamknięcie czy zawieszenie Związku za-

wodowego oczywiście przyczyni się tylko do zajęcia stosunków i sprawi, że ruch robotniczy nie ustanie, ale będzie się toczył nurtem podziemnym.

Jeszcze jedno. Na jakiej to podstawie policja pieczętuje i bierze do przechowania majątek Związku? Do rozstrzygnięcia sprawy majątku ma prawo tylko zebranie likwidacyjne Związku, które oczywiście musi i powinno się odbyć.

uboga. A „sejmowym” kalendarz ten jest dlatego, że dał 2 artykułki o Sejmie i kilkanaście wyjątków z przemówień sejmowych, przyczem oczywiście nie ma wzmianki nawet o przemówieniach socjalistycznych, natomiast jest napaść Mizery na posłów socjalistycznych.

Przyczynę do administracyjnych represji.

Bezprawne, ale „wygodniejsze”.

W odpowiedzi na pismo z dnia 18 listopada nr. 4280 odnośnie do interpelacji posła Pułaka i tow. w sprawie rozstrzygnięcia Komisarza pow. Będzińskiego odnośnie do umowy zawartej między Związkiem Zaw. Robotników Przemysłu Górniczego, a reprezentantem Rządu mam zaszczyt donieść co następuje:

W umowie, którą z racji zakończenia strajku górników Zagłębia Dąbrowskiego zawarł przedstawiciel rządu ze Związkiem Zaw. Robotników w dniu 25-ym sierpnia r. b. (nie zaś w dniu 24-ym sierpnia, jak to mówi interpelacja), niema artykułu zobowiązującego rząd do uwolnienia przetrzymywanych administracyjnie robotników różnych zakładów przemysłowych Zagłębia. W czasie pertraktacji istotnie wysuniętem zostało żądanie uwolnienia administracyjnie, aresztowanych z powodu wspomnianego wyżej strajku, lecz żądanie to okazało się beztreściwym, gdyż ani jednego aresztowanego za strajk nie było. Dlatego też w umowie podobny artykuł nie mógł się znaleźć.

Wprawdzie umowa z dnia 25 sierpnia została na mocy prawomocnych konferencji stron i przedstawicieli rządu dwukrotnie zmieniana i zastąpiona inną, lecz w tej ostatniej niema również artykułu mówiącego o uwolnieniu administracyjnie aresztowanych.

Na zasadzie przedłużenia działania Ustawy z dnia 25 lipca na dalsze 3 miesiące Starosta powiatu Będzińskiego miał prawo na zasadzie artykułu 3 Ustawy wydawać nowe wyroki ograniczające wolność obywatelską.

Wobec eksploracji poprzednich wyroków administracyjnych niektórych z więzienia wypuszczono, na innych wydano nowe wyroki internowania w więzieniu na dalsze 3 miesiące, a niektórych zaś oddano pod nadzór policji w miejscowościach wybranych przez samych internowanych przeważnie poza granicami powiatu Będzińskiego. Wprawdzie występowanie w powiecie i oddanie pod nadzór policji w granicach innego powiatu nie jest przewidziane w Ustawie z dnia 25 lipca, jest jednak ono dla internowanych wygodniejsze, gdyż przedstawia znacznie łagodniejszy środek prewencyjny, niż pozostawanie nadal w więzieniu.

Ponieważ jednak pod względem prawnym wysiedlanie w podobnych warunkach niema dostatecznego uzasadnienia, przeto na powyższą okoliczność będzie zwrócona uwaga p. Staroście powiatu Będzińskiego.

Minister spraw wewnętrznych

(—) S. Wojciechowski.

Sprawa uwięzienia ks. Huszny.

Lwowska „Nowa Polska”, wydawana przez Bolesława Wysloucha, pisze:

„Nowa Reforma” z d. 4 stycznia podaje za „Robotnikiem” szczegóły aresztowania ks. Huszny, które, jeżeli są prawdziwe, muszą wstrząsnąć do głębi każdym wolnym obywatelem niedawno do życia powołanym Państwa Polskiego. Chyba, że ks. Huszno popełnił zbrodnię, grożącą porządkowi Państwa i to tego rodzaju, że musiał być od razu zatrzymany w więzieniu. W każdym razie w więzieniu księdza przez władze administracyjne bez sądu, owszem, wbrew opinii ministra sprawiedliwości, który, jak twierdził wzmiankowany korespondent „Robotnika”, odmówił aresztowania ks. Huszny, nie widząc żadnych legalnych do tego powodów — jest faktem niesłychanym.

Tego rodzaju postępowanie władz administracyjnych jest sprawą, która musi być wyjaśnioną przez czynniki kompetentne, inaczej byłoby to czemś, co raz zbyt niedawnymi sposobami, których Polska dopiero co się pozbyła.

Nie chcemy sądzić, ażeby opinia biskupa Łubińskiego, który tak niedwuznacznie pod rządym rosyjskim występował przeciw legionom i legionistom, przeciw wszelkim próbom uwolnienia się z pod jarzma caratu, sama wystarczała do pozabawienia wolności człowieka bez sądu i dochodzenia.

Okoliczność, towarzysząca aresztowaniu, jak: zamiast posłuchania u Naczelnika Państwa wizyta u ministra spraw wewnętrznych, potem u jego szefa sekcji i w końcu protokół spisany przez sekretarza — wszystko to razem jest tak ciemne, że wymaga wyjaśnienia ze strony władz dotychczasowych.”

Dotychczas władze „wyjaśniły” tylko tyle, że ks. Husznię aresztowano „administracyjnie” na podstawie ustawy wyjątkowej...

Nakład „Kalendarza Robotniczego P. P. S.” na rok 1920 jest zupełnie wyczerpany.

Prosimy Organizacje i Towarzyszy o nieprzysyłanie zamówień.

Książki nadesłane.

Kalendarz „Sejmowy” 1920 rok. Wydawnictwo połud.-wschod. Okr. Pol. Tow. Czerw. Krzyża. Warszawa.

Trzy czwarte kalendarza. Jeżeli nie więcej, składa się z ogłoszeń. Treść Kalendarza jest bardzo

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 109.

Okazało się wczoraj, że w Sejmie znaleźć można fachowców bez liku, byle tylko dobrze poszukać. Oto w sprawie poboru koni do wojska, w której stały się poglądy ministerjum sialnictwa i ministerjum wojny, zabierał głos jeden specjalista po drugim, wnosząc swoje poprawki do rezolucji komisji rolnej, tak, że w końcu rezolucje te tak były „poprawione”, że trzeba było całą sprawę odesłać z powrotem do komisji. Referent komisji pos. Kosieli-Poklewski, miłośnik koni, z całą tkliwością a męstwem zajął się losem klaczy, ogierów i reprodaktorów pełnokrwistych, troszcząc się, aby „konie życia nie zalobczyły” przedwcześnie.

Główna uwaga Lzby skupiła się na sprawie walutowej. W imieniu większości komisji budżetowej przemawiał jako referent pos. dr. Rząd, z pod znaku emdeckiego. Pomijając już, że w tak drażliwej sprawie, kiedy jego własna partja rozbiła się na orjentacje dzielnicowe, należało zachować umiar i nie pozwalać sobie na „dwugroszowe” wycieczki pod adresem lewicy, ani na „wyznaniowe” argumenty, treść wywodów jego była wysoce kompromitująca. Zdradził bowiem p. Rząd zupełną ignorancję, w kwestji pieniądza. Jego powoływanie się na to, że ani marka, ani korona żadnego „realnego” pokrycia niema, i że przeto między nimi można dowolną ustanawiać relację, jego komieczna bufonada, że „my Polacy nie mamy najmniejszego powodu uznawać marki polskiej za niższą od niemieckiej”, jego śmieszne tłumaczenie, że „mamy plebiscyt także tam, gdzie znakiem płatniczym jest marka” (p. Rząd nie odróżnia marki niemieckiej od polskiej) i t. p. kwiatki, były wprost rozbrajające. Ale najważniejsza, że p. Rząd, który miał obronić rząd, jego ministra skarbu, wcale nie umotywował, dlaczego ma obowiązywać relacja 100 do 70. Pan Rząd osobiście jest za relacją 40 — 50 fen. za koronę, zaś nieosobiście godzi się dla świętej zgody na 70. Po referacie wczorajszym p. Rząd, z zawodu lekarz niepraktykujący, dowiódł, że o ile pacjenci jego wdzięczni mu są zapewne za to, że ich nie leczy, o tyle jego zabiegi lekarskie dookoła finansów Państwa Polskiego przynieść mogą niepowetowane szkody. „Medice, cura te ipsum!” I lekarzu, wylecz samego siebie).

Początek posiedzenia o godz. 4 min. 30.
Pana marszałka zastępuje p. wice-marszałek Osiecki.

O spłacanie pożyczki państwowej.

Pos. Głabiński referował nagły wniosek p. Kamienieckiego w sprawie spłacania 5% pożyczki państwowej. Uchwalono wezwać ministra skarbu, aby także powiatowe kasy rządowe i te instytucje, które sprzedawały ową pożyczkę, również trudniły się umorzeniem, spłatą, prolongatą i oprocentowaniem tej pożyczki.

Pierwszy skład profesorów wszechnicy i politechniki.

Po referacie pos. Rataja zatwierdzono w formie osobnych ustaw z małymi zmianami dekrety o mianowaniu pierwszego składu profesorów wszechnicy i politechniki warszawskiej, a uchylono jako wobec tego bezprzedmiotowy trzeci dekret, dotyczący specjalnie wydziału teologicznego wszechnicy warszawskiej.

Sprawa poboru koni do wojska.

Pos. Poklewski - Kosieli podkreślił wysoką wartość konia polskiego, zwracając uwagę, że zaprowadzenie racjonalnej hodowli w Polsce jest rzeczą pierwszorzędną wagi. Państwo powinno otoczyć ten działy gospodarczy specjalną opieką. Równoległe a min. rolnictwa sprawą hodowli zaczęło się zajmować m. in. wojny. Mówca wypowiada się przeciwko najnowemu się dwóch ministerstw jedną i tą samą sprawą.

Pos. Potożek żąda podwyższenia rekwizycji o 100%.

Minister wojny Leśniewski oświadcza, że wnioski ministerjum wojny w komisji nie były uwzględnione i prosi o niektóre zmiany w proponowanych rezolucjach.

Zabierali jeszcze głos pos.: Góralski, Pluta, Majcher, Brownsfort, Szymborski i referent. Ale z powodu nawału poprawek odesłano całą sprawę z powrotem do komisji.

Opieka nad dziećmi opuszczonymi.

Ks. Wróblewski w dłuższym wywodzie kreśli założeń opieki nad dziećmi w państwie Polskiem. Długoletnia wojna spotęgowała niedolę dziecka polskiego.

Ze sprawa ta dotychczas nie posiada się osprzęd winne są nietylko ogólnie niedomagania w Polsce, lecz i przyczyny specjalne. Jedną z nich jest brak jednolitego ustawodawstwa, któreby objęło w całokształt ochronę dziecka i w sposób planowy połączyło działalność państwa z działalnością samorządu na tem polu. Zanim to prawodawstwo przyjdzie do skutku, trzeba sprawę objaśnić, zatwierdzić drogą dekretów. Ministerjum pracy wraz z przedstawicielami opieki nad dziećmi opracowuje statut wzorowej „Wsi Kościuszkowskiej” dla sierot po żołnierzach polskich, oraz statut pogotowia opiekuńczych dla dzieci, które mają na celu obecne wnie-

ski komisji. Mówca omawia stosunki, panujące w Piotrkowie i w Augustowie, w zakładzie dla chłopców w Spale, pod Tomaszowem. Szczegółowo kreśli stan zakładu dla moralnie zaniedbanych dzieci w Studzieńcu, gdzie potrzebne są różne reformy.

Mówca apeluje do wszystkich posłów, żeby w swoich sprawozdawczych wnieśli uświadomili ludność o niedoli dzieci polskich, apeluje do sara kobiet polskich, wreszcie do prasy, żeby więcej, niż dotąd, pisała o nędzy dziecięcej i oddziaływała, a zwłaszcza na czytelników zamożnych w tym duchu, żeby zapisywali legaty na cele opieki nad dziećmi, zwłaszcza na instytucje poprawczo - wychowawcze.

W końcu poleca mówca wniosek komisji.

Wniosek ten uchwalono, tylko wniosek o do kredytu 5 milionów marek na cele tej organizacji odesłano do komisji skarbowo - budżetowej.

Sprawa waluty.

Sprawozdawca pos. Rząd: Od połowy listopada ub. r. zaczęło się nagłe podnoszenie ceny korony. Pierwszy impuls prawdopodobnie dała cicha emisja marek, o której do tego czasu nie wiedzieliśmy, a która obejmowała jednak parę miliardów. (Tow. Diament: Słuchajcie!).

Prawdopodobnie ta cicha emisja dała pierwszy impuls do zburzenia równowagi między marką, a koroną. Drugim czynnikiem było to, że Państwo miało czynić różne wypłaty koronami i nie dość koron wpływało do skarbu, wobec czego Kasa Pożyczkowa musiała zacząć nabywać korony. Gdy tylko ludność nabrała przekonania, że korona ma większą wartość, zaczęło się działywanie według prawa, że moneta większej wartości poczynę ginać, a utrzuje się na rynku moneta wartości mniejszej.

Przyczyną się także pewna nieporadność władz rządowych. Przedewszystkiem należałoby w tym celu podnieść eksport. Mamy bardzo wiele przeszkód biurokratycznych. Np. wywóz lasu. Dział placowoby za nasze lasy bajeonne sumy, choć dał tonaż i tabor kolejowy, zorganizował kolejnięstwo według naszych potrzeb do tego eksportu, a nie możemy doczekać się decyzji naszego rządu, czy wolno lasy sprzedawać, czy nie.

Bardzo być może, że niezależnie od tych czynników zmobilizowały się pocihu jękieś siły wrogie do walki z tą monetą, którą myśmy narazie adoptowali, t. j. z marką. (Głos socjalistów: pewnie bolszewicy!).

Rząd musiał zdecydować się na to, żeby albo pomnożyć znaki koronowe, albo też markę polską upowszechnić w całym państwie, jako urzędowy znak płatniczy. Rząd wybrał tę drugą drogę.

Zdawałoby się, że najlepiej byłoby wrócić do stanu przedwojennego, t. j. do stosunku 85 fen. za koronę. Jednakowót byłoby to bład nie do darowania. Taką relację byłaby sprawiedliwą tylko wówczas, gdyby marka i korona miały pokrycie takie, jak przed wojną.

Mówca opowiada, jak p. Grabski doszedł do swej relacji, t. j. zapomocą badania cen artykułów spożywczych. Ale tak metoda jest niepewna. Nie można też opierać się o giełdę warszawską, nie budząc zaufania i zbyt małą. Nie są też różnorodne giełdy zagraniczne, z których szwajcarska np. wyżej notuje markę niemiecką, na co my, Polacy, zgodzić się nie możemy. Następnie p. Rząd oblicza, że na nasz rachunek wypada około 80 miliardów koron, w tej chwili jednak do rozporządzenia ich nie mamy. Chwilowo zmilki, przywarowały, aż do czasu, kiedy będziemy za nie płacić. Jeśli weźmiemy miliard koron, opłacimy go na szuce po 10 fen. za duzo, to otrzymamy jednorazowy wydatek 100 milionów marek. 5% od tej sumy wyrazi się w postaci 5 milionów marek.

Ci, którzy pieniądze nasze wezmą za ucie niewarte korony, powędrują sobie do obcych krajów, zostawiając nam w spadku same ciężary. Winiemy rządowi wdzięczność za obronę marki polskiej. Marka jest oparta również na zaufaniu do państwa, ale państwa naszego nie można porównywać z Austrią państwem, które już nie istnieje. Zarzuca, że taka relacja marki do korony mogłaby źle wpłynąć na plebiscyt, jest niesłuszna. Mamy plebiscyt i tam, gdzie znakiem płatniczym jest marka. (Tow. Bohrowski: Ale niemiecka). Podniesienie ceny korony obniża wartość marki.

Zacznijmy pewnie wkrótce drukować nowe pieniądze, musimy przeto wiedzieć, wiele mamy koron, które należy zastąpić. Dlatego obywatele polscy powinni wcześniej zadeklarować ilość posiadanych koron. Odpowiednią rezolucję zgłoszmy w swoim czasie. Tymczasem proszę o uchwalenie projektu komisji.

Pos. Federowicz występuje w obronie Małopolan. Przypomina na wstępie błędy poprzednich ministrów skarbu i przechodzi do rozporządzenia p. Grabskiego. Zamiast zrozumieć wielkość popelnionego błędu, pan minister wziął na kiel i postanowił potęgą swojego słowa przeprowadzić uchwałę przez Sejm — i żąda żeby ten Sejm dokonał tego, do czego jego własne siły okazały się narazie niewystarczające.

Sejm musi postępować ostrożnie. Dość już wydał uchwał nienależycie przemyślanych, które potem potrzeba było poddawać rektyfikacji na wszelkich okólnych drogach. Muszę Sejm ostrzec przed nadmierną pochopnością, bo więcej niż o koronę troszczę się o powagę tego Sejmu.

Do wyjaśnienia losów marki i korony nie trzeba się uciekać aż do tej czarnej magii, która w życiu gospodarczym nazywa się spekulacją. Korona jest pieniądzem na etapie śmierci, straciła swą płodność, przestała się mnożyć, ale nie przestała być znakiem pieniężnym o obiektywnej sile kupna i nie zanika dotąd z oficjalnych codziń giełd zagranicznych. Te 3% centa, które zawsze jeszcze placą za koronę w Zurichu, odpowiadają temu stanowi złota, które z metalowego zapasu Banku austr.-weg. przypada na każdą jednostkę tego pieniądza. Jest to minimalne pokrycie, nie zawsze jest. (Głos w centrum: Nas Pan nie przekona). Kto nie chce być przekonany, tego trudno przekonać. Ta wyędmiała korona jest znakiem płatniczym w Małopolsce, w dawnej okupacji austr.-weg., na Węgrzech, na Ukrainie, we Włoszech, w Dalmacji.

Spekulacja była tylko skutkiem zwykłej korony, a nie jej przyczyną. Spółniacja towarzyszy stale wszystkim fluktuacjom pieniądza i przedtem towarzyszyła tak samo zniżce korony.

Zważyć należy, że w koronach ulokowane są nie tylko fundusze prywatne, lecz i fundusze naszych najwazniejszych instytucji publicznych, z Akademią Umiejętności na czele. (Głos w centrum: A niech Pan o długich krakowskich coś powie). Jeżeli te długi z dnia na dzień się powiększają, to nie wskutek winy zarządu miasta. Kraków na równi z Warszawą, Lwowem i innymi miastami na utrzymanie urzędników, funkcjonariuszy i robotników miejskich musi wydawać 15 razy tyle, jak przed wojną, a wskutek nowej relacji spadną na Kraków nowe ciężary w wysokości 20 milj. koron.

Prosimy, żeby Sejm nie pozabawiał nas trzeciej części majątku wskutek sztucznej deprecjacji korony.

Obrady przewodniczącego.

Pan wice-marszałek Osiecki oznajmił, że tow. Barlicki i Klemensiewicz, wskutek choroby nie mogą wziąć udziału w obradach Sejmu.

Następne posiedzenie dziś o godz. 4-ej popoł. Na porządku dziennym dalsze yciąg obrad nad ustawą walutową.

W sprawie emigracji do Francji.

Wniosek nagły posła Ziemięckiego i towarzyszy w sprawie losu robotników, wysłanych do Francji.

Korespondent „Robotnika” z Paryża donosi, iż przybyła tam pierwsza partja robotników z Polski w ilości 800 ludzi. Ludzie ci są bez żadnej opieki. Przybyli obdarci. Robią wrażenie najniebezpieczniejszych włóczęgów. Na ich przybycie nie było nie przygotowane.

Wiadomości powyższe świadczą o tem, że emigracja do Francji została zorganizowana przez czynniki rządowe nadzwyczaj lekkomyślnie, oddając robotników polskich na najgorszą poniewierkę.

Wobec powyższego Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego zabezpieczenia robotników polskich, wyjeżdżających do Francji przed wysyskiem ze strony kapitalistów i władz francuskich.

Jednocześnie Sejm wzywa Rząd, aby sdał sprawę ze stanu emigracji i opieki rządowej nad robotnikami, wyjeżdżającymi do Francji. Warszawa, dnia 13 stycznia 1920 r.

Kronika sejmowa.

Marszałek Sejmu, p. Trąpczyński, zaproponował wczoraj posłom małopolskim załatwienie kompromisowe zatargu walutowego: ustalenie relacji korony i marki odklada się tymczasem, zaś wydaje się korony polskie wzamian za dotychczasowe.

Posłowie małopolscy żądali, by rząd zagwarantował, iż przy ujednostajnieniu waluty relacja korony i marki będzie odpowiadała ich żądaniom. Ostatecznie projekt marszałka upadł.

Kronika polityczna.

Generalnym Konsulem Polskim w Kanadzie został mianowany p. Okolowicz, wicekonsulem hr. Skarbek. Zawsze choć jeden hrabia musi być.

Wczoraj przyjechał do Warszawy Komisarz Generalny Ziemi Wschodnich, p. Jerzy Osłowski.

PAT. rozesłała wczoraj do pism następujący komunikat:

„Dowiadujemy się z wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że wiadomość, podana w jednym z dzienników warszawskich, jakoby rząd sowieński zwrócił się do rządu polskiego z jakimikolwiek określonymi warunkami pokojowymi, szczególnie co do przyznania Polsce granic historycznych, indemnizacji Polaków, dotkniętych przewrotem rosyjskim, oraz zaniechania agitacji bolszewickiej w Polsce, nie odpowiada prawdzie.”

Sprostowanie to nie tyczy się naszego piśma. „Robotnik” informował zgodnie z informacjami „Daily Herald’a”, że Cziezerin przesłał na ręce rządu polskiego notę, w której proponuje orzeczenie czasu i miejsca przystąpienia do rokowań pokojowych. W tej notce, przesłanej rządowi polskiemu dn. 22 grudnia, Cziezerin powołuje się na fakt, że już w kwie-

tniu rząd sowiecki proponował rządowi polskiemu zawarcie pokoju.

Ustawa o walucie w b. dzielnicy pruskiej ogłoszona dnia 20 listopada 1919 r. w „Dzienniku Ustaw Państwa”, jest niejednokrotnie błędnie rozumiana i tłumaczona, dlatego też odpowiadając na liczne pytania, ministerjum skarbu i ministerjum b. dzielnicy pruskiej, uważa za wskazane udzielić autentycznego wyjaśnienia tej ustawy.

Zawarte w tej ustawie zastąpienie marki niemieckiej przez markę polską dotyczy tylko ziem przyznanych Polsce traktatem wersalskim, a które dawniej należały do Niemiec.

Ustawa ta nie rozstrzyga ani kwestji waluty, ani jej kursu co do zobowiązań, płatnych poza granicami Państwa Polskiego. Wprowadza tylko w artykule 4-tym zmianę w uregulowaniu tych zobowiązań, konieczną ze względu na faktyczne stosunki gospodarcze i nieustalone jeszcze drogą międzynarodową stosunki walutowe. Zmianka nie jest bezwzględna, gdyż według tegoż artykułu powołane władze mogą w każdym wypadku wydać udmienne zarządzenia. Władze polskie nie będą czyniły takich trudności, któreby miały odbić się niekorzystnie na stosunkach handlowych z zagranicą i na kredycie Państwa Polskiego.

W szczególności podkreślić należy, że ustawa ta nie przesądza w niczem uregulowania spraw walutowych na ziemiach, które przypadną Polsce w drodze plebiscytu. Sprawa ta zostanie uregulowana w swoim czasie w ściśletem porozumieniu z przedstawicielami ludności tych terytorjów, z uwzględnieniem stosunków, które będą istniały w czasie przejęcia ich przez Państwo Polskie.

(—) Wł. Grabski, minister skarbu.

(—) R. Rybarcki,

podsekretarz Stanu w ministerjum b. dzielnicy pruskiej.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 13 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 13 stycznia 1920 r.

Front Litewsko-Białoruski. Na północ od rzeki Dźwiny wojska grupy gen. Rydza Śmigłego posunęły się na wschód i w walce zajęły folwark Ksawerynowo, wieś Kalki, Szkielkowo i szereg mniejszych miejscowości położonych na tej linii.

Kontratak bolszewicki odparto przy świetnym współdziałaniu naszej artylerji, przyczem wzięliśmy przeszło stu jeńców i dużą zdobycz wojenną. Atak bolszewicki na wieś pod Podkozielce na północ od Połocka odparto. Na południe od Prypeci patrol nasz okrążył i zniósł doszczętnie oddział partyzancki bolszewicki, który przedzierał się na tyły naszych wojsk.

Front Wołyński. Sytuacja bez zmiany.

W. z. Szefa Sztabu Gen.

(—) Kuliński pki.

Tajne narady.

Paryż, 13 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W niedzielę wieczorem odbywały się w ministerjum spraw zagranicznych tajne obrady najwyższej Rady. W obradach uczestniczyli również szefowie gabinetów mocarstw sojusznicznych.

Paryż, 13 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Lloyd George w niedzielę przeszedł pół godziny naradził się z Clemenceau sam na sam. W niedzielę przyjął Clemenceau na posłuchaniu p. Marcella, francuskiego charge d'affaires w Belinie.

Paryż, 13 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Clemenceau, Lloyd George i Nitti zgrupowali się w poniedziałek w ministerjum spraw zagranicznych na ponowne tajne obrady. Najwyższa Rada międzysojusznicza zbierze się dziś, (we wtorek).

Liga Narodów.

Paryż, 12 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Clemenceau natychmiast po wymianie protokołów ratyfikacyjnych zwrócił się do posłów: Argentyny, Chili, Kolumbji, Danji, Hiszpanji, Norwegji, Paragwaju, Salwadoru, Szwecji, Szwajcarii i Wenezueli z wezwaniem, aby, w myśl traktatu z 28-go czerwca ub. roku, państwa, przez nich reprezentowane, zechciały przystąpić do Ligi Narodów.

Paryż, 12 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Clemenceau, Nitti i Lloyd George konferowali w niedzielę przed południem w sprawie Rjeki. Wodług doniesień z Rzymu, udało się Nitti'emu załatwić sprawę tę pomyślnie dla Włoch, które mają odstąpić wzamian pewien szmat ziem w Dalmacji. Włochy mają nadto usadzić Walonję i otrzymać mandat w Albanji.

Paryż, 13 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Pierwsze posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się 16 stycznia. Zagai je Leon Bourgeois.

Zniesienie blokady.

Nauen, 12 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W niedzielę popołudniu zniesiona została na Bałtyku blokada i do portów bałtyckich zawinęły już pierwsze okręty.

Przedstawiciele koalicji w Berlinie.

Berlin, 13 stycznia.

(P. A. T.). Charge d'affaire w Berlinie mianowani zostali: Z ramienia Anglii — lord Dilmanrok, z ramienia Francji — R. De Marcellis (dawniejszy generalny konsul w Genewie), z ramienia Włoch — hr. Aldrobandi di Marescotti. Pisma uwierzytelniające już nadeszły do Berlina. Przedstawiciele Niemiec, w wymienionych wyżej trzech państwach jeszcze nie zostali zamianowani. Nominacji ich można się spodziewać w najbliższym czasie.

Stosunki między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.

Wiedeń, 13 stycznia.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Waszyngtonu pod datą 12: Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił formalnie Niemcy, że warunki zawieszenia broni są miarodajne dla stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

Odezwa rządu niemieckiego.

Nauen, 12 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd niemiecki zwrócił się do kolejarzy z gorącym wezwaniem, aby przystąpili natychmiast do pracy, tembardziej, że Niemcy muszą spełnić swe zobowiązania i przystąpić do transportowania jeńców niemieckich z Francji do kraju.

Ratyfikacja traktatu przez Bułgarię.

Paryż, 13 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Sofji donoszą: Sobranie ratyfikowało traktat pokojowy między sprzymierzeńcami i Bułgarią.

Pałozenie w Bułgarii.

Wiedeń, 13 stycznia.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Paryża pod datą 12 b. m.: Rada ministrów obradowała nad położeniem w Bułgarii. Postanowiono w razie gdyby niepokój w Bułgarii dalej trwał, zupełnie zamknąć granicę bułgarską. Straż graniczna nad Dunajem i dalej w Dobrudży została wzmocniona.

Belgrad, 13 stycznia.

(P. A. T.). Południowo-słowiańskie biuro prasowe zamieszcza telegram bułgarskiej agencji telegraficznej, przecząc, jakoby w Sofji przyszło do krwawych demonstracji i jakoby rząd Stambulińskiego upadł.

Ustawa przeciw bolszewikom.

Wiedeń, 13 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Waszyngtonu, pod datą 12 b. m.: Senat przyjął ustawę przeciw bolszewikom.

O wydanie Beli Kuhna.

Wiedeń, 12 stycznia.

(P. A. T.). W komisji zgromadzenia narodowego złożył minister sprawiedliwości — Ramek wyjaśnienie w sprawie żądania wydania Beli Kuhna i jego towarzyszy. Dr. Ramek stwierdza, że nie nadeszło formalne żądanie wydania Beli Kuhna i jego towarzyszy. Przed paroma tygodniami zgłosił wprawdzie rząd węgierski telegraficznie wniosek wydania, bez bliższego atoli sprecyzowania stanu rzeczy i w formie, która nie odpowiada międzynarodowym przepisom. W sprawie tej proszono o uzupełnienia.

Rozprawa przeciw komunistom.

Budapeszt, 11 stycznia.

(P. A. T.). Węgierskie biuro koresp. donosi: Dziś rozpoczęły się rozprawy przeciwko 2-om komunistom, oskarżonym o zamordowanie 2-ech oficerów ukraińskich. Jedynemu oskarżonych znajduje się w więzieniu śledczym, 8-miu uciekło. Oskarżeni Bela Kuhn i Por są, jak wiadomo, internowani.

W Berlinie.

Wiedeń, 13 stycznia.

(P. A. T.). „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Berlina: Przed gmachem sejmiku Rzeszy zebrał się dziś wielki tłum demonstrantów. Do zaburzeń nie przyszło, gmach strzeżony był przez wojsko, podobnie, jak inne gmachy publiczne. Była to demonstracja niezawisłych socjalistów i komunistów przeciw ustawie o radach fabrycznych.

Wiedeń, 13 stycznia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne podaje doniesienie dzienników berlińskich, że d. 12 b. m. pod wieczór odbyło się zebranie socjalistów niezawisłych i komunistów. Uchwały

strajku nie powzięto. Przeważało zapatrywanie, że należy na razie czekać, jak się rozwiną wypadki w państwie. W mieście panuje spokój. Budynki publiczne obstawione wojskiem.

„Naboi nie żałować“.

Wiedeń, 13 stycznia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne podaje z Berlina doniesienie „Berliner Zeitung” z Lipska: Z powodu rozporządzenia przeciwko radom fabrycznym liczą się w Lipsku z możliwością wybuchu niepokojów. Rząd poczynił środki zaradcze i ścigał do Lipska znaczne oddziały. Publiczna odezwa komendanta zachodniej Saksonji ostrzegła ludność przed udziałem w tumultach, zbiegowiskach i t. d. Wojska otrzymały rozkaz natychmiastowego strzelania.

Wybory do senatu francuskiego.

Paryż, 12 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W niedzielę odbyły się wybory 2/3 członków senatu francuskiego, Poincare został wybrany senatorem w departamencie Meuse. Alzacja i Lotaryngia wybrały 14 senatorów. Senatorowie z Alzacji i Lotaryngii odczytują we wtorek deklarację analogiczną do tej, jaką odczytali w Izbie imieniem posłów prowincji wyzwolonych.

Paryż, 12 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Według dotychczas znanej statystyki wyborów do senatu t. j. 229 rezultatów na 240 mandatów uzyskała konserwatyści 3 mandaty, republikanie 13, liberalowie 4 na 19, postępowcy utracili 3 na 58, lewicowi republikanie uzyskali 5 mandatów na 116, radykalni socjaliści utracili 2 na 17, republikanie socjaliści uzyskali 2 mandaty, socjaliści zjednoczeni również 2.

Prasa stwierdza jednomyślnie, że wybory odbyły się zupełnie spokojnie.

W sprawie armii Judenitza.

Paryż, 13 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Helzingu donoszą: Zawarto układy w sprawie armii Judenitza, w myśl której cała armia zostanie skoncentrowana albo w Neuenbergu albo też na wyspie Oesel.

Pożyczka włoska.

Rzym, 13 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W pierwszych dniach subskrypcji na pożyczkę włoską zasubskrybowano 8 miliardów. Suma ta przekracza sumy zasubskrybowane w którejkolwiek z dotychczasowych pożyczek i stwierdza zaufanie w pomyślny rozwój kraju. Według dotychczasowego wyniku obliczają, że całkowita suma tych subskrypcji przekroczy 15 miliardów.

Kłeska armii syberyjskiej.

Wiedeń, 13 stycznia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: „Echo de Paris” donosi, że armia syberyjska w ostatnich dniach straciła 60.000 jeńców, że Kozłak został zwołany z urzędu i że w Irkutsku utworzył się rząd rewolucyjny.

Żuma.

Ozerniowce, 11 stycznia.

(P. A. T.). Agencja Dazia donosi: W południowej Besarabji stwierdzono kilka wypadków żumy.

Strajk na tle drożyzny.

Morawska Ostrawa, 13 stycznia.

(P. A. T.). „Morgenzeitung” z dn. 13 stycznia donosi: Wczoraj rozpoczął się w Zagłębiu Ostrawskim ruch strajkowy wśród górników na tle drożyznianym. W ciągu nocy sytuacja pogorszyła się znacznie i górnicy proklamowali strajk generalny. Wkrótce stanęły 22 szyby, zatrudniające razem 31.000 górników. Przed południem przyszło do demonstracji ulicznych. Kilkanaście tysięcy górników ruszyło do Witkovic, gdzie znajdują się wielkie huty żelazne. Wojsko i policja zagroziły dostęp do Witkovic, jednakże kordony nie wytrzymały naporu i huty witkowskie stanęły. Stanęły także i inne zakłady fabryczne w Witkowiecach. Strajkuje ogółem 50.000 robotników. Garnizon czeski w Morawskiej Ostrawie stoi w pogotowiu. Władze wydały zarządzenia wyjątkowe celem utrzymania porządku. Kawiarnie mają być zamykane o g. 8 wiecz., zakazano sprzedaży alkoholu i zbierania się na ulicach. Jeżeli sytuacja do jutra się nie poprawi, ogłoszone będą sądy doraźne. Zagłębie Ostrawskie pokrywa przeważną część zapotrzebowania węglowego rzecpospolitej czesko-słowackiej, Czechem grozi z powodu tego strajku przesilenie węglowe.

Uchwala narodowej Rady cieszyńskiej.

Cieszyn, 13 stycznia.

(P. A. T.). Rada Narodowa ka. Cieszyńskiego uchwala następującą rezolucję. Rada narodowa na zebraniu plenarnym d. 13 stycznia uchwala wezwać rząd polski, aby żadną miarą się nie zgodził na wycofanie wojsk polskich, dopóki warunki plebiscytu nie będą u-

Nadestane.

Dyrekcja Kolejowa Warszawska,

podaje do wiadomości, że wobec ciasnoty st. Warszawa W. i konieczności ulżenia w pracy tej stacji przez zmniejszenie liczby przyjmowanych i wyprawianych przez nią pociągów w ciągu doby, pociągi osobowe Nr. 911, 912 komunikacji Warszawa-Deblin-Granica-Kraków i pociągi Nr. 915 i 916 komunikacji Warszawa-Deblin-Lublin-Lwów, które obecnie odchodzą i przybywają na st. Warszawa Wied. poczynając od dnia 20 stycznia, będą wyprawiane i przyjmowane na st. Warszawa Brzeska według rozkładu następującego:

Pociąg Nr. 911 komunik.	Warszawa-Deblin-Kraków odjazd z Warszawy Brzeska	19,55
" Nr. 912	Kraków-Deblin-Warszawa przyjazd do "	8,35
" Nr. 915	Warszawa-Lublin-Lwów odjazd z "	9,45
" Nr. 916	Lwów-Lublin-Warszawa, przyjazd do "	17,45

Księża, studenci seminarjum

Inteligentni młodzieńcy mogą znaleźć wdzięczne pole do pracy w Kosciele Polsko-Narodowym-Katolickim w Ameryce. Bliższych wiadomości udzieli Ks. B. Krupski, Kraków, Dz. XI ul. Madalińskiego III p.

siałone. Rada narodowa oświadcza się przeciw ewentualności zamianowania komisarza rządowego dla Śląska, gdyż tylko władza, posiadająca pełne zaufanie całej ludności, jaką jest rada narodowa, może sprostać trudnym bardzo skosom kom śląskim, a tem samem wywalczyć korzystny wynik plebiscytu.

Komisja plebiscytowa.

Cieszyn, 13 stycznia.

(P. A. T.). Do tutejszej misji międzysojuszniczej nadszedł z Paryża telegram, zawiadamiający, że komisja plebiscytowa dla Śląska Cieszyńskiego wyjeżdża z Paryża d. 23 b. m.

Głosy czytelników.

Samowola kamienicznika.

Właściciel domu przy ul. Siennej Nr. 32 Szymon Glikman drwi sobie ze swoich lokatorów i obowiązków, podryktywanych prawem; nikogo i nieczego się nie boi, bo wszędzie ma protekcję. Nie mogą pozbyc się lokatorów, którzy nie chcą płacić cen paskarskich wyższych ponad normę, postanowił wszelkimi sposobami „wykurzyć” ich ze swej kamienicy. Dom ten posiada centralne ogrzewanie, więc paskarz-kamienicznik postanowił nie palić tak długo, aż wszyscy lokatorzy nie podpiszą mu kontraktu, który opiewa, że opał 4 pok. lokalu należy się mk. 2000, dwu pokojowego zaś mk. 1000. Należy zaznaczyć, że w domu tym mieszka inteligencja pracująca i drobni rzemieślnicy, którym zarobek bynajmniej łatwo nie przychodził. Nie palił pan kamienicznik, mówiąc, że jak daleci zachorują z zimna, to rodzice zgodzą się na paskarską sumę. I doczekał się, aż w mieszkaniu było 5 stopni. Trudna rada, pozbiłerał lokatorzy swoje ciężko zapracowane grosze i zapłacił z góry po mk. 1000, względnie mk. 500 à conto opatu. Lecz kamienicznik był przezorniejszym od lokatorów i wyłudziłszy kontrakty, nie wydał takowych ze swojej strony lokatorom, na co niniejszem zwracamy uwagę Ministerstwa Sprawiedliwości. Otrzymawszy na poczet opatu z góry za 1 kwartał, zaczął grać kaloryfery, lecz w mieszkaniu temperatura dochodziła zaledwie do 7° R. Pieców w lokalach brak, więc nie mają lokatorzy wyjścia z tego rozpaczliwego położenia. Kamienicznik zaś kpi sobie ze swoich obowiązków, wymyślając lokatorom od „bolszewików”. Ministerstwo Zdrowia Publicznego i inne wyższe władze, do których się zwracali lokatorzy, nie reagują na skargi wyzykiwanych, bo kamienicznik paskarz, ma wszędzie możnych protektorów. Obecnie, po nowym roku kamienicznik znowu zażądał zapłaty 1000, względnie 500 mk. za opał. Gdy zaś raz oszukani lokatorzy nie chcieli żądanej sumy wpłacić z góry, lecz nauczeni gorzkim doświadczeniem, wyrazili gotowość zapłacić z dołu, ewentualnie co miesiąc, kamienicznik zupełnie zamknął centralne ogrzewanie. Oprócz tego kamienicznik w pięciopiętrowej kamienicy od pięciu miesięcy już zamknął windy, aczkolwiek pobiera komorne wraz z windą. Skutkiem nieludzkiego postępowania kamienicznika, prawie wszyscy lokatorzy rozchorowali się i nie ma w domu mieszkania, gdzieby nie znajdowało się kilku chorych. Co na to powie Ministerstwo Zdrowia Publicznego, czyżby nie było weale sposobu dla ukrócenia swawoli kamieniczników-paskarzy? (Następuje 6 podpisów).

Z życia partii.

Posiedzenie C. K. W.

Zapowiedziano na jutro posiedzenie C. K. W. z powodu posiedzenia Sejmowego zostanie odłożone na piątek na godzinę dwunastą w południe.

Konkurs. Klub radnych socjal. w warsz. Radzie Miejskiej ogłasza niniejszem konkurs na posadę sekretarza klubu. Oferty z podaniem kwalifikacji osobistych, oraz warunków prosimy składać do O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Warunek konieczny: przynależność do P. P. S.

Konkurs. Centralny Komitet Wykonawczy rozpisuje konkurs na kilka posad se-

kretarzy partyjnych. Kandydaci na te posady powinni przesłać swe zgłoszenia z podaniem: a- swych kwalifikacji, b) dotychczasowej pracy partyjnej do Sekretariatu Generalnego P. P. S. w Warszawie, ul. Warecka 7.

Baczność! członkowie P. P. S., pracownicy Forsty i Telegrafa. Dnia 15 stycznia r. b. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie członków partii. Uprasza się o liczne przybycie.

Do członków dzielnicy „Czyste”. Dnia 14 b. m. odbędzie się zebranie ogólne członków dzielnicy „Czyste”. Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Marcel.

Z ruchu robotniczego.

Z. P. M. S. Zarząd oddziału Warszawskiego Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej wzywa wszystkich kolegów, którzy zapisali się do kół ekonomicznego i socjalistycznego, oraz tych, którzy nie są jeszcze w żadnym kole, do przybycia na zebranie reorganizacyjne tych kół, które odbędzie się w Piątek 16 o godzinie 8 wieczór do sekretariatu Związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 3. Obecność wszystkich kolegów bezwarunkowo konieczna. Sprawy bardzo ważne.

Rozmaitości.

Wolno całować cudzych mężów... Sukces nie udało odniosły amerykańskie panienki i wdowy, a może i mężatki, kiedy sędzia Hayes z Chicago zawyrokował, że nie widzi wcale wykroczenia przeciw prawu, jeśli kobieta pocałuje męża innej kobiety. Wprawdzie sędzia powiedział, że może być to niewłaściwe, ale nigdy nie może być nielegalnym.

Taki wyjątkowo rozumny wyrok w sprawie panny Heleny Lererich, oskarżonej przez p. F. Slater, której męża ocalaływała panna Helena. Panna Helena została uwolniona od wszelkiej odpowiedzialności, natomiast oskarżycielka zamazona była złożyła kaucję o wysokości 1000 dolarów, która przepadnie, o ileby poważyla się drugi raz pobić p. Helenę, lub inną jakąś kobietę.

28.000 franków za jedną markę. W Paryżu sprzedano drogą licytacji markę pocztową za 28.000 frank. Marka ta została wydana przez rząd rumuńsko-moldawski i jest jedyną tego rodzaju na świecie.

Kolezka i kołczasty drut. Otrzymałmy kartę następującą w języku francuskim:

Franouz, który nauczył się języka polskiego i który pragnie dla przyczyn łatwych do zrozumienia, zachować incognito — przesyła Sz. Red. następującą grę słów (dalej po polsku):

Ententa przegrała na Kołczaku, a teras gra na... kołczasty drut.

Srebro w supio.

D. 6 b. m. w Lublinie, przy ul. Ruskiej, w mieszkaniu handlarza Nuty Goldberga, podczas rewizji, mającej na celu wykrycie tajnej fabryki sacharyny, znaleziono na dnie garnka, w którym gotowała się zupa, 30 funtów srebra w walucie rosyjskiej. Właściciel, chcąc ukryć srebro, wrzucił je do garnka z gotującą się zupą, ale i tu dostrzegło je bystre oko policji i srebro skonfiakowano na rzecz państwa. Nuta Goldberg, zamiast smacznej zupy ze srebra, dostał się — jak mówi lubelski „Dziennik Polski” — na mniej bogatą zupkę więzienną.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Ruble carskie (500 rb) od 180 do 172. Korony od 83 do 80. Franki francuskie od 12.10 do 12.70. Leje 823.— do 805.—. Funty od 567.50 do 540. Dolary amerykańskie od 181 do 127.

(c) Stosunki handlowe między Włochami a Stanami Zjednoczonymi. Według „Economista d'Italia” w pierwszym półroczu roku ubiegłego wartość przywozu towarów ze St. Zjednoczonych do Włoch wyniosła 4.260.282.264 liry. Wywóz zaś z Włoch do St. Zj. osiągnął cyfrę 80.488.331 liry. W przywozie St. Zjednoczonych najpoważniejszymi pozycjami są: bawełna — 850 milj. lirów; środki żywności — 715 milionów lirów; solone mięso i łuszczone — 574 mil. lir.; żelazo w obróbce — 465 mil. lir.; miedź, mosiądz i brąz — 282 mil. lir.; oleje mineralne — 221 mil. lir. mąka — 191 mil. lirów; części maszyn — 127 mil. lir. i t. d.

Włochi przemysł włókienniczy, który odgrywa najpoważniejszą rolę w bilansie handlowym państwa, pracuje dziś przeważnie na eksport, skierowany na wschód.

(c) Umowa gospodarcza między Szwecją a Węgrami. Pomiędzy rządem węgierskim, a rządem szwedzkim została zawarta umowa kompromisowa, na zasadzie której Szwecja dostarcza Węgram maszyny rolnicze i papier wzamian za wino węgierskie.

(c) Zyski angielskich przemysłowców bawełnianych. Według obliczeń świetnego znawcy angielskiego przemysłu włókienniczego F. W. Tattersall'a zyski przędzalnie w Lancashire przedstawiały się ciągu 12 miesięcy (od 1 grudnia 1918 r. do 31 listopada 1919 r.), jak następuje:

Dwadzieścia trzy przedsiębiorstwa, rozporządzające 945,815 funt. ang. kapitału akcyjnego i 360,938 f. a. kapitału obligacyjnego, których wartość majątku wynosi 890,489 f. a. i które posiadają 2,241,728 wrzecion — dały ogólnego zysku 840,000 f. a., co stanowi 35,95 proc. od kapitału akcyjnego, a 25,84 proc. od wszystkich kapitałów. W roku poprzednim zysk tych przedsiębiorstw wynosił w stosunku do kap. akc. 34,34 proc., zaś do wszystkich kap. 21,9 proc.

W 100 innych przedsiębiorstwach, w których kap. akcyj. wynosi 4,723,475 funtów angielskich, a które posiadały 9,182,418 wrzecion, przeciętna dywidenda za 12 miesięcy wynosiła 21,34 proc., ogólna suma dywidendy 1,007,989 f. ang.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że ożywienie w angielskim przemyśle włókienniczym nastąpiło dopiero w kwietniu r. u., kiedy minął kryzys wywołany rozejmem pokojowym i okres przystosowania się przemysłu do nowych warunków. Jeżeliby więc eliminować z tych obliczeń miesiące kryzysowe i dodać jeszcze miesiąc grudnia — to mielibyśmy przed sobą dopiero te kolosalne zyski, jakie dziś angielski przemysł włókienniczy posiada.

Dr. Leszozynski

Marzaskowska 142, telef. 127-25.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kronika.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dniu 15 stycznia 1920 r. (czwartek) o godz. 7-jej po południu w sali posiedzeń Rady.

Zawieszenie cenników na mięso i ryby. Urząd do walki z lichwą i spekulacją komunikuje: Cennik maksymalny na mięso i tłuszcze w Warszawie z dnia 18 grudnia 1919 r. i cennik maksymalny na ryby w Warszawie z dnia 18 grudnia 1919 r. zostaje zawieszony aż do wydania nowego cennika. A więc zwycięstwo paskarzy!

(a) Pierwszeństwo Śląskowi. Administracja kopalni na Śląsku zawiadomiła instytucje rządowe i prywatne, że wyznaczone dla Małopolski i b. Kongresówki kontyngenty węgla śląskiego będą wysyłane w miarę pokrycia najpierw zapotrzebowania ludności miejscowej. Wobec tego wyznaczone ilości dla ładowania na wywóz ulegają redukcji.

(a) Parcelacja majątku. Obszerny majątek ziemski Smolczyce, pow. Nowogródzkiego, będzie rozparcelowany dla rozprzedaży okolicznym chłopom małorolnym, którzy zastrzeżili, aby im dano pierwszeństwo.

Z „Ligi Żeglugi Polskiej”. W dniu 20 stycznia r. b. rozpoczynają się w Paryżu posiedzenia w sprawie umiędzynarodowienia rzek.

Jako rzeczoznawcę i przedstawiciela interesów polskich, Ministerjum Spraw Zagranicznych delegowało do Paryża pułkownika E. Krzyżanowskiego.

Sekcja Ekonomiczna „Ligi Żeglugi Polskiej” odbyła w tej sprawie z p. E. Krzyżanowskim szereg konferencji, na których wypowiedziano się jednogłośnie za koniecznością użycia wszelkich możliwych środków, któreby zupełnie uwolniły Polskę od umiędzynarodowienia systemu rzeczno-wisły. Opracowano szereg umotywowanych wniosków, które wręczono p. E. Krzyżanowskiemu.

W Gimnazjum koedukacyjnym dla dzieci powstawać są jeszcze miejsca w klasach wstępnej i pierwszej. Opłata za naukę rocznie 100 marek. Szczegółowe informacje i zapisy załatwia do 15-go stycznia Sekretariat Centralnej Komisji Kulturalno-Oświatowej w Gmachu Poczty, „Kasyno Dolne”. Również Sekretariat C. K. K. O. w bieżącym tygodniu przyjmuje zapisy na kursy wieczorowe ogólnokształcące dla dorosłych. Program średnich szkół państwowych. W bieżącym roku otwarty jest: kurs wstępny (kl. wstępna), kurs I (klasa I i II), kurs II (kl. III i IV), kurs III (kl. V i VI). Kandydaci są przyjmowani na kursy na zasadzie egzaminów wstępnych.

Opłata za naukę dla pracowników pocztowych — 20 marek miesięcznie, dla osób obcych — 40 marek, — ponadto za egzamin wstępny 25 marek jednorazowo.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuitska 4. Dziś, w środę, dn. 14 stycznia, o godz. 7 wiecz. XIII konferencja komisji „Szkoły Pracy” na temat: „Warunki nauczania i metoda „Szkoły Pracy”.

Otwarcie wystawy. W niedzielę, dn. 18 b. m. w Salonie Rychlinga (Kredytowa 5, front, III piętro) o godz. 12-jej w południe nastąpi otwarcie Wystawy obrazów Brunona Lechowskiego.

Kantory wymiany. Ministerstwo Skarbu udzieliło pozwolenia na prowadzenie 67 kantorów wymiany w Warszawie. Czynności kantorów wymiany, właściciele których nie otrzymali zezwolenia z Ministerstwa Skarbu, winny być natychmiast bezwarunkowo przerwane.

Sprawozdanie zwłok akademików żołnierzy. Akademicki Komitet Pomocy dla Studentów Żołnierzy uprasza rodziny kolegów: 1) Kalinowskiego Czesława, 2) Chranzowskiego Władysława, 3) Kinnela Stefana, 4) Mecha Stanisława, 5) Borkiewicza Stanisława, 6) Wróblewskiego Zygmunta, 7) Kuncewicza Czesława, 8) Kwiatkowskiego Witolda, 9) Szymonowicza Antoniego, 10) Szalowskiego Stanisława, poległych na froncie galicyjskim, o zgłoszenie się do Akademickiego Komitetu Pomocy Stud. Żoń. (gmach Br. Pomocy S. U., Krakowskie Przedmieście 26/28) w godz. 7—8 wiecz. celem ostatecznego porozumienia się w sprawie sprowadzenia zwłok na zasadzie otrzymanego pozwolenia od Szefa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Młodzież a bilardy. Komendant Policji polecił zwracać baczna uwagę, aby młodzież do lat 18 nie grywała w bilard w lokalach publicznych. Właściciele restauracji, cukierni i t. p. zakładów, w których znajdują się bilardy, winni sotosować się do istniejących przepisów, w myśl których w bilard mogą grywać tylko osoby dorosłe.

(m) Z Wisły. Wskutek dłuższej odwilży i wczorajszego ulewego deszczu, dziś w nocy ruszyły pozostałe lody od strony Pragi i z góry rzeki zaczęła płynąć gęsta kra.

Z powodu gwałtownego przyboru, wczoraj rano woda zaczęła dochodzić do ogrodzenia przy torze kolejki Jablono-Wawerskiej na stacji „Most”.

Lichwa skórzana. Jeden z okolicznych obywateli ziemskich w składzie skór Z Rotmana i N. Goldberga przy ul. Próznej Nr. 7 nabył 18 i pół funta skóry dla celów technicznych. Za skórę tę firma powyższa policzyła po 145 mk. za funt. Wobec tak wygórowanej ceny poszkodowany zwrócił się do skargi do Urzędu do walki z lichwą i spekulacją. Urząd, po dokonaniu odnośnej kalkulacji, orzekł, iż skóra ta mogła być sprzedana najdrożej po 99 mk. 50 fen. i że cena 145 mk. jest lichwiarską. Dlatego skazano Rotmana i Goldberga na 2500 mk. grzywny lub 45 dni aresztu każdego.

(m) Maki... w stajni. Jan Zuber, trener koni, zawiadomił policję, że ze stajni na pl. Wyciągowym skradziono 8 worki maki, której wartości określić nie może.

(m) Echa najścia na mieszkanie. 82-letnia Ryka Sztajnowa, żona właściciela sklepu spożywczo-grocerskiego, która onegdaj w nocy została rannona szabliami w mieszkaniu własnym przy ul. Okopowej nr. 43, w Siedlcach, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) Zgon w kąpieli. W zakładzie kąpielowym przy ul. Rynekowej nr. 7 zmarł nagle Broder-Bosak, lat 54 (Krochmalna nr. 17). Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Wolskim.

(m) Pomysłowi śłodzieje. Michał Benet (Zytnia nr. 29) zawiadomił policję, że podczas jego nieobecności przyszło do klatki schodowej trzech nieznanymi mężczyzn, podających się za malarzy, i stróżowi tego domu oświadczyli, że jakoby z polecenia Beneta mają dokonać remontu klatek schodowych. Rzekomi malarze zabrali się do „roboty”. Korzystając z nieobecności Beneta „malarze” wyrzęli otwór w drzwiach, dostali się do mieszkania i skradli 3 palta, 5 garniturów męskich, bieliznę, pościel i biżuterję ogólnej wartości 20,000 mk.

(m) Kradzież w Cytadeli. Na forcie „Jerzego” w Cytadeli skradziono 280 kg. gilsz mosiężnych od karabinowców ludnków, wart. 6180 mk. W sprawie tej aresztowano Ludwika Bogdańskiego, Jana Wawrzonkiewicza, Aleksandra Maleckiego i braci Stępniewskich Stefana i Kazimierza.

(m) Znalezna kradzież. Przy ul. Grzybowskiej nr. 6, po zerwaniu sztaby żelaznej, okradziono sklep ze skórami, należący do Abrahama Minoberga. Skradziono różne skóry wartości 100,000 mk.

(m) Aresztowania. Ujęto: Emila Malinowskiego, który zbiegł z aresztu przy 10-ym komisariacie; Jana Plochockiego i Antoniego Lubieckiego — od których odebrano bieliznę wartości 5,000 mk. skradzioną Helenie Szalay przy ul. Smolnej nr. 23, oraz Józefa Gólbachia z 5 butelkami wody zamiast wina.

— Przy ul. Marszałkowskiej nr. 69, ze sklepu Stanisława Balickiego skradziono ubrania wartości 12,000 mk. W sprawie tej kradzieży aresztowano dwóch żołnierzy: Zygmunta Olszańkiego i jego współnika, Marjana Malinowskiego. Skradzione ubrania odebrano.

(m) Kradzieże. Ze sklepu towarzystwa akcyjnego „Reklama Polska” skradziono dużą maszynę do pisania syst. „Underwood” wartości 8,000 mk. — Z gmachu Politechniki (Koszykowa nr. 75) skradziono maszynę do pisania Nr. 122789, sześć ręczników, oraz garderobę, og. wartości 6,000 mk.

— Na pl. Kazimierza Wielkiego nr. 4, z mieszkania Romana Posławskiego skradziono ubrania i bieliznę wartości 20,000 mk.

— Przy ul. Wspólnej nr. 63-a, z mieszkania Bronisława Witora skradziono, za pomocą dobranego klucza, srebro stołowe, biżuterję, ubrania i 5,000 mk. Straty wynoszą 30,000 mk.

— Przy ul. Złotej nr. 59-a okradziono mieszkanie Henryka Drodzowskiego na sumę 15,000 mk.

— Przy ul. Miedzianej nr. 15, Józef Kulczyński skradł swej matce Bronisławie, kożuch czarny i mufkę karakulową, wartości 2500 mk. i zbiegł. Po krótkiej nieobecności przyszedł do matki i wskazał Feliksa Granuszewskiego, któremu sprzedał skradzione rzeczy. Granuszewskiego aresztowano.

Teatr i Muzyka.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ.

Poranki i koncerty symfoniczne w filharmonji. — Występy Maurycego Rosenthala, pianisty. — Koncert Pawła Kochańskiego, skrzypka.

Powodź interesujących koncertów trudno obecnie nadążyć.

Z reguły odbywają się w Filharmonji co niedzielę poranki muzyczne, najczęściej z programami planowemi przez twórczość któregoś z wielkich twórców świata ściśle wiążąciami się z sobą. W ubiegłą niedzielę odbył się trzeci z rzędu poranek, poświęcony Wagnerowi. Prelekcję odpowiednią wygłosił, jak i na poprzednich porankach, p. Cezary Jellenta, doskonały znawca twórcy nowożytnego dramatu muzycznego. Orkiestra pod kierunkiem p. Ozimilskiego wykonała najcenniejsze wyjątki ze słynnej wagnerowskiej tetralogji, t. j. całości z czterech muzycznych dramatów, których treść zaczerpnięta została z legend germańskich o zamierzchniej przeszłości, podobnie, jak większość oper Wagnera, i w których ten potentat muzyki wielkiej przedziwnie umiał wskrzesić całe piękno owego legendarnego świata. Solistami poranku byli pp. Wędziągolska i Muclinger. Całości niestety nie słyszałem i dlatego zdać a niej sprawy nie mogę. Podkreślić należy zasługę organizatorów tych produkcji, przeznaczonych dla szerokiego kół słuchaczy; za przystępną cenę korzystają w ten sposób masy z muzyki dobrej i rozpowszechnia się kulturę muzyczną w sposób przemysłowy, planowy. Jak dalece czyni się przez to zadość żywej potrzebie, krepowanej pozaem środkami materialnymi, świadczą tłumy publiczności, w niedzielę rano cisnące się do okienka kasy koncertowej, publiczności także z przedmieść, nierzadko z pośród uprzywilejowanych.

W ciągu tygodnia i w niedzielę popołudniu odbywają się zazwyczaj koncerty symfoniczne wielkie. Do zanotowania są ostatnio dwa: wczorajszy, poświęcony Griegowi, na którym numery solowe śpiewała p. Kramerówna, i ostatni, ubiegłego piątku; tutaj wykonaną została przez orkiestrę pod kierunkiem p. Birabauma melodyjna symfonia e-moll Nr. 6 Glazunowa, przez Maurycego Rosenthala zaś, w towarzyszeniu orkiestry — koncert e-moll Chopina i koncert es-dur Liszta. Z osobnym recitale wystąpił Rosenthal w niedzielę popołudniu.

Rosenthal był w swoim czasie, już zmierzającym się, konkurentem Paderewskiego w zdobywaniu rynków światowych. Słynnym był i jest z powodu swej wielkiej techniki. Podziwiać trzeba zwłaszcza u niego jeszcze i dziś, niezwykłą rzeczywistość lekkości i subtelności z jaką przewijają mu się pod palcami najtrudniejsze rzeczy. Koncert e-moll, Chopinowski, był pod pewnym względem wzorem, jak wolno traktować tego muzycznego poetę nastrojów najsztubniejszych. Można Rosenthalowi wytknąć w prowadzeniu melodji śpiewu utworu — pewien staromodny sentymentalizm, który mi tu i ówdzie przypominał przesadne panny, grające na fortepianie; techniki jego nie uważałbym też dziś za szczyt, za najlepszą. Jednak od jej dyskretniej dynamiki idzie pewien urok, któremu nie można się oprzeć.

W sali Konserwatorium dał własny swój koncert, pierwszy z dwóch, Paweł Kochański. Sąd swój zasadniczy o tym niepowszednim artyście-skrzypku raz już na tem miejscu i niedawno wypowiedziałem. Jest to wykonawca-twórca z bożej łaski. Jego występ daje rozkosz estetyczną, jest przeżywcem, o które dziś, trudno nawet wśród powstałych doskonałych wirtuozów. Na ostatnim koncercie zauważyłem pewną — niekiedy — nerwowość, która wychodziła na szkodę rytmiki utworu, co zarządziłbym np. wykonaniu mazurka Zarzyckiego. Nerwowość nie jest równoznaczna z zacięciem, jakie powinien posiadać mazurek lub oberek. P. Kochański wykonał m. in. „Chaconne” Bacha oraz „Romans” Szymanowskiego, ogromnie ciekawy, zawierający wszystkie cechy tej wybitnej indywidualności twórczej. Grał Kochański naturalnie wobes przepelnionej, jak zwykle, sali i przy niemilkających oklaskach, które domagały się od artysty dodatków bez końca.

J. R.

Z opery. Dziś „Pajace”. Widowisko uzupełni balet „Kleopatra”. Jutro opera Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”.

Teatr Rozmaitości. Dziś sztuka Wacława Rogowicza „Zatruty źródł”, w czwartek „Marja Leszczyńska”.

Teatr Polski. Dziś przedstawienie miłośników sceny. Jutro komedia Chiarellego „Twarz i maska”.

Próby z „Nieboskiej komedji” dobiegają końca. Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg”.

Teatr Mały. W środę, czwartek i piątek „Oficer gwardji” Mollnara.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu”.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Obroza Czystochłowy”.

Teatr Powsechny. Dziś „Szewc arystokrata”.

Teatr Praski. Dziś ostatnie przedstawienie dramatu „Dwaj malarze”. Jutro premiera komedji Szekspirowskiej „Wesołe kumoszki z Windsoru”.

II Recital Pawła Kochańskiego. We czwartek, 15 b. m., w sali Konserwatorium odbędzie się drugi recital P. Kochańskiego. Bilety w Konserwatorium.

POKWITOWANIA.

Na fundusz prasowy z list w Puławach 560 koron.

Do rozporz. Robotniczego Wydziału wychowania dziecka i opieki nad niem: marek 243,40, jako dar na gwiazdkę dla dzieci robotniczych; mk. 2986,50 ze Związku Robotników telefonicznych na ochronkę.

CYRK | Emilja Rose, gwiazda cyrkowa z cudo pieskiem Lili. | **St. Mroczkowski.** | M-Me. Monsellier | Revellis | Br. Anton | Rolion | Remos | Gmach dobrze ogrzany. | ze śnieżno białym koniem | bańki mydlane | na harmonjach | fenomen. muskulatura | Ekwilibrysta. | **Henryk Gautier** wielkiej sławy jeździec na koniu pol. krwi „Admirał”.

Brylanty | perły i wszelka biżuterję kupuje i płaci najwyższe ceny sklep jubilerski J. LEWIN, 13 Elektoralna 13 | telefon 142-49.

Skład węglowy | z wozami i uprzążą wraz z budynkami i wagą setną jest do odstąpienia. | Bliższe szczegóły: **Pańska 69 m. 5.** 4855

Dr. Fr. Ratner-Mieszowa | Choroby kobiece i akuszerja. od 4 do 7 p.p. Marszałkowska 146, tel. 199-90.

Dr. Stefania Bertzowa. | Choroby weneryczne, skórne, kosmetyka lekarska. Żorawia Nr. 24, m. 16. Godz. 5 i pół — 7. W niedzielę 10—12. 4748

„Szlifierz” | lub robotnik szlifierski | do fabryki luster w Małopolsce poszukiwany. Zgłoszenia pisemne pod „Szlifierz” do Biura Ogłoszeń, Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Biuralista-korespondent | z kilkoletnią praktyką handlową, dobrimi świadectwami, znajomością korespondencji, piszący biegle na maszynach wszystkich systemów, posiadający wolne godziny popołudniowe, pragnie objąć posadę samodzielnego korespondenta lub inną. — Łaskawe oferty sub. „Biuralista” w Administracji „Robotnika”.

Brylanty | zegarki i inną biżuterję kupuje Marszałkowska 95, m. 28.

OGŁOSZENIA DROBNE.

BRYLANTY | biżuterję, zegarki, zegary. Kupuje płacąc najwyższe ceny. Magazyn jubilerski, Gutmacher, 21 Smocza 21. 4827

Buchalteryjno | handlowe kursa Chwaczyńskiego nagrodzonego palmami akademickimi. Programy. Marszałkowska 109.

Fotograficzne | aparaty używane, lornetki przyrządzone kupuje, płaci najwyższe. Skład fotograficzny, „Camera”, Nowy-Swiat 33. 4795

Fotografie | do dokumentów wykonywa szybko, tanio. Zakład fotograficzny, Żłota Nr. 24. 4810

Maszyna | do pisania „Remington” kupię przejeżdżny do Niedzieli. Oferty dla W. T. z ceną. Administracja kurjera „Robotnik”, Warecka 7. 4856

Maszyny | do pisania „Kappel” polskie z dużym pisemem aktowym, nowe sprzedam Merkury, Warszawa, Sienkiewicza 4 (Nowo-Sienna).

Obawie | damskie, męskie, dziecinne skórzane od 160 mk. Także reperacja kaloszy. Hurtowo i detalicznie. Nalewki 9, sklep.

Orzędna | zdolna maszynistka oraz wykończarka do damskiej bielizny. Żorawia 33, Fuks.

Wyczeszki | włosy obcięte kupunkonywa szybko, tanio. Krakowskie Przedmieście 29, wejście Junkierska 4—4, 2 piętro, Izdebska. 4831

Wypredaż | palt jesiennych wację, watalinie, futrach; koźnierze, mufki, oraz eleganckie suknie, bluzki. Wielki wybór bardzo tanio. Hoża 54—2.

Zęby | sztuczne bez podniebieienia, wymowanie bezbolesne. Reparacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny — Dentystyczny. Senatorowska 28. 3737

20 marek | doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Żłota 16.